Cała Polska wita czynem II Zjazd PZPR

Obw. Okręgowy

Cena 20 groszy A

KURIER szczeciński

ROK IX NIEDZIELA 22, PONIEDZIAŁEK 23 LISTOPADA 1953 R. Nr 279 (2736)

Ten apel podejmiemy wszyscy!

NIEWIELE ponad dwa tygodnie dzieli nas od opublikowania uchwał IX Plenum KC PZPR w sprawie zwołania II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, uchwał, które podsumowując i oceniając nasze osiągnięcia i stawiając wytyczne na okres najbliższych 2 lat — wysuwają na czoło wszystkich naszych zadań jako pierwszoplanowe — zadanie skoncentrowania wysiłków wokół zabezpieczenia szybszego wzrostu stopy życiowej ludzi pracy miast i wsi.

Krótki to okres, ale jakże już bogaty w niezliczone dowody najgłębszej solidarności z uchwałami partii, jakie składa codziennie nasz lud pracujący. Od pierwszych dni po opublikowaniu uchwał płyną ze wszystkich stron kraju wiadomości o tym, jak robotnicy, chłopi pracujący i inteligencja pracująca wytężają swe siły, swą inicjatywę dla jak najszybszego, jak najlepszego zrealizowania uchwał plenum — uchwał tak bliskich każdemu z nas.

Entuzjazm mas pracujących spotęgowany został uchwałą rządu z dnia 14.11. w sprawie częściowej obniżki cen, w której słusznie widzimy wszyscy pierwszy krok na drodze zapowiedzianego przez partię systematycznego podnoszenia stopy życiowej ludzi pracy.

Taka postawa ludzi pracy naszego kraju jest wyrazem najgłębszego szacunku, miłości i zaufania, jakim cieszy się partia — kierownicza siła narodu wśród najszerszych mas.

CORAZ mocniej w świadomości każdego człowieka pracy zapadają wielkie prawdy:

— że to partii, jej Komitetowi Centralnemu, jej słusznej linii politycznej zawdzięczamy fakt, że ziściły się sny najlepszych synów naszego narodu o potędze naszej ojczyzny, która z kraju słabego i zacofanego, stała się dziś jednym z przodujących państw europejskich.

— że to partia uzbroiła nas we wskazania, które realizując nadal podnosić będziemy siłę gospodarczą i obronną naszej ojczyzny, osiągniemy wydatny wzrost dobrobytu ludzi pracy miast i wsi,

— że choć zadania postawione przez partię są trudne i odpowiedzialne — realizacja ich jest najzupełniej możliwa,

— że o nowe osiągnięcia trzeba walczyć, trzeba je wypracować.

STAŁO się już u nas zwyczajem, że wszystkie bliskie naszemu sercu święta i rocznice, wszystkie bliskie naszemu sercu wydarzenia czcimy czynem produkcyjnym. I dziś odpowiemy w ten najgodniejszy sposób na doniosłą decyzję o zwołaniu II Zjazdu naszej partii, w ten właśnie sposób wyrazimy całkowite i bezwzględne poparcie dla postawionych przez partię zadań.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Mimo nacisku mocarstw zachodnich wiele delegacji opowiedziało się w ONZ za radzieckimi wnioskami w sprawie rozbrojenia

NA posiedzeniu komisji politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ odbyło się głosowanie nad projektem rezolucji 14 krajów i poprawkami zgłoszonymi do tego projektu przez różne delegacje w związku z dyskusją nad sprawozdaniem komisji rozbrojeniowej.

JAK już podawaliśmy delegacja radziecka zgłosiła wnioski zmierzające do niezwłocznego powzięcia uchwały w sprawie redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej i wodorowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady.

Delegacje USA, Anglii i Francji od samego początku dyskusji nad sprawozdaniem komisji rozbrojeniowej dokładały wszelkich wysiłków, aby nie dopuścić do przyjęcia wniosków, które zapewniłyby niezwłoczne rozwiązanie sprawy redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady. W tym celu zgłosiły one tzw. projekt rezolucji „czternastu" zmierzający do dalszego przewlekania sprawy podjęcia konkretnych środków w dziedzinie redukcji zbrojeń i zakazu broni masowej zagłady.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Wzrost stopy życiowej ludzi pracy miast i wsi — oto podstawowy kierunek zobowiązań podejmowanych przez załogi robotnicze w wielkim ogólnonarodowym współzawodnictwie

PODCZAS narady aktywu związkowego Warszawy i innych województw, która odbyła się w stolicy 20 bm., wszystkie załogi — inicjatorki wielkiego ogólnonarodowego współzawodnictwa pracy dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej złożyły do prezydium meldunki o swych zobowiązaniach.

W MELDUNKACH tych — jak również w wypowiedziach podczas zebrań załogowych, na których podejmowano zobowiązania, robotnicy, pracownicy techniczni i administracyjni zakładów oświadczają, że walczyć będą o pełną realizację zadań wytyczonych przez IX Plenum KC PZPR, że II Zjazd partii powitają poważnymi osiągnięciami w produkcji dla przyspieszenia wzrostu stopy życiowej ludzi pracy całej Polski, dla dalszego rozwoju naszej gospodarki narodowej. Załogi wyrażają bezgraniczne zaufanie i miłość do partii, wolę coraz lepszej pracy dla dobra narodu, dla utrwalenia pokoju.

DODATKOWO 8.300 kg. SZTUCZNEGO JEDWABIU DA ZAŁOGA SZCZECIŃSKICH ZAKŁADÓW WŁÓKIEN SZTUCZNYCH

W TYM DNIU, gdy załoga Szczecińskich Zakładów Włókien Sztucznych wybrała sobie delegatów na wielkie zgromadzenie aktywu związkowego w Warszawie, podjęte zostały zobowiązania, którymi szczecińscy włókniarze uczczą II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W podniosłym nastroju spieszyli się robotnicy, majstrowie, inżynierowie, technicy, urzędnicy na swoją ogólnozakładową masówkę. Już wcześniej podsumowali wyniki dotychczasowego współzawodnictwa i doszli do przekonania, że mogą wnieść nowy wkład w ogólnonarodową walkę o szybsze podniesienie stopy życiowej ludzi pracy.

W pięknie udekorowanej sali tłoczno i gwarno. Wyczuwa się podniosły nastrój. Przed trybuną przewijają się dziesiątki robotników, majstrów. Każdy zgłasza zobowiązania swojego oddziału.

Przewodnicząca Rady Zakładowej — Zofia Dziaczuk oświadczyła m. in.:

„Uchwały IX Plenum i częściowa obniżka cen, jaką rząd ogłosił kilka dni temu, dodają nam nowych sił do pracy. Jesteśmy dumni, że i nasz wysiłek przyczynił się do tego, że możemy teraz szybciej kroczyć do dobrobytu. Zwiększeniem wydajności pracy, podniesieniem produkcji sztucznego jedwabiu i jego jakości chcemy wyrazić nasze wielkie przywiązanie do naszej partii.

Miłość i przywiązanie do partii, radość uczestniczenia w wielkim czynie przedzjazdowym przebija ze słów młodej przodownicy pracy przędzalni — **Zając**, inicjatorki nowej metody pracy — **Teresy Gorzkowskiej**, przodującej robotnicy manipulacji — **Placheckiej**, ze słów przedstawiciela zespołu inżynieryjno-technicznego — **Trapczyńskiego**, pracownika oddziału włókna ciętego — **Kuczmy**, przedstawiciela załogi montującej nowe maszyny przędzalnicze — **Skóry** i wielu innych pracowników. Wszyscy, cała załoga postanowiła wyższą wydajnością pracy, nowymi oszczędnościami surowców, materiałów i energii elektrycznej,

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

L. M. Kaganowicz odznaczony orderem Lenina

AGENCJA TASS podaje z Moskwy:

W związku z 60 rocznicą urodzin pierwszego zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR L. M. Kaganowicza oraz za wybitne zasługi położone dla partii komunistycznej i narodu radzieckiego, dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR L. M. Kaganowicz został odznaczony Orderem Lenina.

W PRADZE ukazał się pierwszy numer biuletynu Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy (MOD) „Dziennikarz Demokratyczny".

ARTYKUŁ wstępny biuletynu pióra przewodniczącego MOD, Jean Maurice Hermanna omawia zadania dziennikarzy wszystkich krajów, wynikające z chwili obecnej.

W MYŚL tez IX Plenum KC PZPR musi nastąpić zdecydowana poprawa pracy handlu uspołecznionego poprzez rozbudowę sieci sklepów, składów, magazynów ,punktów żywienia zbiorowego i usprawnienie ich działalności. Poprawa ta zależy od pracy całego aparatu handlu. Dużą zwłaszcza rolę odgrywa troska o terminowe, regularne zaopatrzenie rynku.

Pracownicy hurtowni spożywczych świadomi swych zadań dokładają starań, by wywiązać się z nich jak najlepiej.

Na zdjęciu: Przygotowanie worków z cukrem dla sklepów w magazynie jednej z hurtowni.

Zgon wybitnego uczonego polskiego prof. dr. Stefana Pieńkowskiego

W WARSZAWIE zmarł wybitny uczony polski, członek prezydium Polskiej Akademii Nauk, członek Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, długoletni rektor Uniwersytetu Warszawskiego, a ostatnio kierownik Zakładu Fizyki Doświadczalnej U. W. — prof. dr Stefan Pieńkowski.

W uznaniu wielkich zasług zmarłego w dziedzinie rozwoju postępowej nauki polskiej prof. Pieńkowski odznaczony został w 1949 roku orderem „Sztandar Pracy" I kl., a w r. 1951, z okazji 30-lecia jego pracy naukowej — Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. W tym samym roku prof. Pieńkowski otrzymał państwową nagrodę naukową I st. za wybitne osiągnięcia w dziedzinie organizacji badań naukowych w fizyce doświadczalnej.

Dziś 6 stron

NOWI OSADNICY

Z rzeszowskiego - kierunek Szczecin!

NIE MA u nas odłogów, nie ma ziemi niezagospodarowanej w województwie szczecińskim, ale są jeszcze zniszczone wojną gospodarstwa rolne i leśne, na których mogą osiąść nowi osadnicy.

Takie gospodarstwa odbudowujemy na naszej ziemi. Do tych odbudowanych gospodarstw zapraszamy rolników z głębi kraju.

Wczoraj wyjechali ze Szczecina do wiosek rzeszowscy rolnicy ,by zwiedzić przygotowane dla nich zagrody. Pochodzą oni z powiatów Łańcut i Brzozowa. 12 z nich już zarezerwowało sobie nowe siedziby. Nowym osiedleńcom Rząd pomaga kredytami.

Andrzej Mach z Zadyni w łańcuckim (na zdjęciu przemawia) oświadczył, że po powrocie do domu opowie wszystkim, jak u nas ludzie żyją i że warto do nas przyjeżdżać, by się osiedlić na stałe.

Wojewódzki Pełnomocnik Akcji Osiedleńczej Woskowicz (na drugim zdjęciu z prawej) szybko znalazł wspólny język z Franciszkiem Chmielem z Wysokich, Stanisława Boho, Kazimierzem Wójkiem, Marią Hus i Józefem Sobkowiczem z rzeszowskiego (na zdjęciu od lewej).

— Trzeba było nam już dawniej przyjechać! Wracamy do domu po swoich i obieramy kierunek na Szczecin — tak postanowili chłopi z Rzeszowa.

Rozpalmy serca i umysły płomiennym entuzjazmem twórczej pracy dla realizacji wskazań Partii

— powiedział przewodniczący CRZZ WIKTOR KŁOSIEWICZ na zebraniu inicjatorów czynu przedzjazdowego

NA wielkim zgromadzeniu aktywu związkowego Warszawy i innych województw — inicjatorów przedzjazdowych zobowiązań, które odbyło się 20 bm., przemawiał przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych Wiktor KŁOSIEWICZ. W referacie o zadaniach wynikających z uchwał IX Plenum KC PZPR Wiktor Kłosiewicz oświadczył m. in.:

NASZA bohaterska klasa robotnicza, która swoim twórczym wysiłkiem wniosła najpoważniejszy wkład w realizację planów naszego socjalistycznego budownictwa — i tym razem odpowiada pierwsza czynem produkcyjnym na doniosłą decyzję zwołania II Zjazdu naszej partii, wyrażając w ten sposób swoje całkowite i bezwzględne poparcie dla postawionych przez partię zadań.

Jest sprawą naszego honoru robotniczego rozwinięcie w obecnym okresie przedzjazdowym wielkiego zrywu pokojowej, twórczej pracy najszerszych mas. Jest sprawą naszego honoru rozwinięcie na powitanie II Zjazdu partii powszechnego, ogólnonarodowego współzawodnictwa pracy, które wyzwoli nowe wielkie rezerwy tkwiące we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego, uruchomi nowe dźwignie wzrostu produkcji, dzięki którym wykonamy szybciej zadania Planu 6-letniego, wypracujemy środki niezbędne dla wcielenia w życie postawionych przez partię zadań.

Niech hasło wielkiego czynu dla uczczenia Zjazdu naszej partii — przewodniczki naszego narodu, dla uczczenia partii, której zawdzięczamy wszystkie nasze historyczne osiągnięcia, przyświeca każdemu człowiekowi pracy w mieście i na wsi. Rozpalmy serca i umysły płomiennym entuzjazmem twórczej pracy dla realizacji wskazań partii, by nie zabrakło ani jednego człowieka pracy w naszym kraju w realizacji wielkiego czynu zjazdowego.

Ze świata

★ **W KOŁACH ONZ otrzymano informacje, z których wynika, że Indie ostrzegły rząd amerykański, iż amerykańsko - pakistański sojusz wojskowy pogorszy stosunki nie tylko między Indiami i Pakistanem, lecz również między Indiami a USA.**

★ **RADA Bezpieczeństwa wznowiła dyskusję nad skargą Syrii przeciwko Izraelowi w związku z rozpoczęciem przez państwo Izrael budowy kanału w strefie zdemilitaryzowanej.**

★ **W PROWINCJI Hunan chińskie władze bezpieczeństwa zlikwidowały dzięki aktywnej pomocy ludności wywrotową organizację, na czele której stali b. oficerowie armii czangkaiszekowskiej Li Sian-lan, Huan Czen-hua i in. Przywódcy tej zbrodniczej organizacji zostali skazani na karę śmierci.**

Dziś WIECH na stronie ostatniej

Ten apel podejmiemy wszyscy!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Inicjatywę czynu produkcyjnego podjęła jak zawsze nasza bohaterska klasa robotnicza. Załogi fabryk, kopalń i hut, które zainicjowały czyn produkcyjny, zwróciły się jednocześnie z apelem do wszystkich ludzi pracy w Polsce, by krocząc ich śladem wzięli udział w wielkim współzawodnictwie w pokojowej, twórczej pracy, by wszędzie, na każdym odcinku podjęli bezwzględną walkę:

– o wykonanie z nadwyżką planów na rok 1953,
– o nieustanne podnoszenie wydajności pracy,
– o lepsze i pełniejsze wykorzystanie rezerw produkcyjnych,
– o wyższą jakość produkcji,
– o umacnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego,
– o podnoszenie kultury handlu,
– o wprzęgnięcie wszystkich potężnych środków i zasobów gospodarki narodowej w służbę wielkiej sprawy podniesienia stopy życiowej robotników, chłopów i inteligencji,
– o zaostrzenie czujności i jeszcze mocniejsze zwarcie szeregów pod sztandarami Frontu Narodowego.

PRZYJĘTA inicjatywa czynu produkcyjnego zostanie niewątpliwie podjęta przez wszystkich ludzi pracy miast i wsi, przez wszystkich patriotów, którym na sercu leży sprawa szczęścia naszej ojczyzny.

Staną niewątpliwie na ten apel chłopi pracujący, od których tak bardzo zależy realizacja naszego programu podnoszenia stopy życiowej.

Staną technicy, inżynierowie i naukowcy, łącząc swe wysiłki z klasą robotniczą, aby nadal rosła nasza produkcja, staną pracownicy handlu uspołecznionego i instytucji komunalnych, usprawniając pracę swych placówek, staną pracownicy kultury, pisarze i kompozytorzy, tworząc dzieła godne naszej epoki.

Na apel ten staniemy WSZYSCY!

★ **JAK DONOSI Agencja ADN, bezrobotni zachodniego Berlina okręgu Wedding zorganizowali na Fankstrasse, przed gmachem urzędu zatrudnienia, demonstrację, protestując przeciwko ciężkim warunkom życia i antynarodowym poczynaniom senatu zachodniego Berlina. Bezrobotni zorganizowali wiec, domagając się zadośćuczynienia ich słusznym żądaniom.**

★ **SZTAFETA pokoju i przyjaźni, którą rokrocznie organizuje naród czechosłowacki na cześć Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej przybyła w dniu 15 listopada br. do graniczne go miasta Użhorodu (Ukraińska SRR).**

Załogi robotnicze całego kraju w wielkim ogólnonarodowym współzawodnictwie

(DOKOŃCZENIE ZE STR 1)

doskonalszymi metodami technologicznymi i nowymi usprawnieniami technicznymi— zwiększyć produkcję sztucznego jedwabiu i polepszyć jego jakość.

„Nasz naród pewnie wkroczył na drogę budownictwa socjalizmu i nie ma takiej siły, która by mogła zepchnąć go z tej drogi — głosi uchwała załogi SZWS. — Nie straszni nam są odwetowcy z Bonn, gdyż cały nasz naród i jego partia, to stalowa jedność, o którą rozbijają się zakusy imperialistów. W obliczu wielkich zadań postawionych przed całym narodem przez IX Plenum KC PZPR, pragnąc dopomóc w realizacji tych założeń, przyrzekamy partii pracować jeszcze wydajniej".

Dla uczczenia II Zjazdu Partii załoga SZWS podjęła liczne i cenne zobowiązania. Najważniejsze z nich to **wykonanie rocznego planu produkcji sztucznego jedwabiu przez oba wydziały przędzalni na kilka dni przed terminem, co przysporzy krajowi 8.300 kg. jedwabnej przędzy ponad plan.** Rezerwą w walce o dodatkowy jedwab, to proces wyższej wydajności pracy, obniżenie ilości odpadków z 14 do 10 proc. Dzięki szerszemu zastosowaniu metody sióstr Gorzkowskich i podniesieniu kwalifikacji robotników, **zwiększy się o 4 proc. produkcja pierwszego gatunku jedwabiu.**

Dział włókna ciętego przez przedterminowe wykonanie rocznego planu produkcji **da 45 tys. kg. ponadplanowego ciętego włókna dla potrzeb przemysłu włókienniczego.**

Do czynu przedzjazdowego przystąpili wszyscy pracownicy inżynieryjno-techniczni, postanawiając stworzyć grupy dla opracowania poszczególnych zagadnień technologicznych m. in. dla przyspieszenia biegu maszyn przędzalniczych. W trosce o lepsze zaspokojenie potrzeb ludności, inżynierowie SZWS opracują technologię produkcji gąbek z odpadków wiskozowych, kapsli do butelek, zorganizują szkoły wysokiej jakości na dziale przędzalni.

Mechanicy, elektrycy, energetycy i wielu innych usprawnią gospodarkę remontową, wygospodarują dodatkowe tony węgla, zmontują nowe urządzenia.

Pracownicy OZR, aby lepiej zaopatrzyć załogę, zagospodarują 14 ha łąk i nieużytków i zamienią je w wielki ogród warzywny, zwiększą pogłowie trzody chlewnej o 15 sztuk ponad plan, a przez lepsze karmienie trzody podniosą przyrost żywej wagi. Dyrekcja przygotuje do końca br. 4 mieszkania dla najwybitniejszych przodowników pracy.

Razem z załogą SZWS do czynu przedzjazdowego przystąpili monterzy łódzkiego przedsiębiorstwa montażu maszyn, postanawiając skrócić o 10 dni montaż 5 nowych maszyn przędzalniczych i zapewnić ich normalną eksploatację od pierwszej chwili uruchomienia.

Dwie jednostki przed terminem wykonają stoczniowcy gdańscy

MELDUNEK, który przedstawiciele załogi Stoczni Gdańskiej złożyli na naradzie w Warszawie, uchwalony był podczas zebrania w wielkiej halą blachowni stoczni.

Gorącymi oklaskami i okrzykami na cześć partii, rządu i na cześć klasy robotniczej przyjmowali stoczniowcy składane zobowiązania. Pierwsza o zobowiązaniach przedzjazdowych meldowała załoga wydziału montażu kadłubów — teren „A".

„Dla uczczenia II Zjazdu partii — mówił robotnik tego wydziału Chmiel — **podjęliśmy do dnia dzisiejszego 316 zobowiązań. Postanowiliśmy plan listopadowy wykonać do dnia 29 bm. i przyspieszyć o jeden dzień wykonanie prac na powierzonych nam jednostkach. Jednocześnie postanowiliśmy zlikwidować marnotrawstwo materiałów, by obniżyć koszty własne budowy statków. Wzywamy teren „B" do współzawodnictwa, dyrekcję zaś stoczni, dział głównego technologa i inne wydziały do terminowej dostawy materiałów, aktualizowania dokumentacji, do współdziałania w przedterminowym wykonywaniu naszych planów".**

ZAŁOGA wydziału montażu kadłubów z terenu „B" odpowiedziała na wezwanie. W jej imieniu przodownik pracy Kaszak oświadczył: **„Plan listopada wykonamy w 110 proc. Poważnie skrócimy czas pracy przy budowanych obecnie jednostkach, jedną z nich oddamy do eksploatacji na 15 dni przed terminem".**

Stocznia Gdańska podjęła ogółem 3.530 zobowiązań, w tym 2.330 zespołowych.

„Stocznia Gdańska — jak brzmi meldunek jej załogi, złożony na naradzie w Warszawie — zobowiązała się m. in. wykonać do dnia 24 grudnia roczny plan globalny, przy pełnym asortymencie, oddać do eksploatacji dwie jednostki przed planowym terminem, skracając czas ich wykonania od 1 do 2 i pół miesiąca. W celu lepszego zaspokojenia potrzeb ludności pracującej, a przede wszystkim rolnictwa, Stocznia Gdańska postanowiła rozpocząć od 1 grudnia br. dodatkową produkcję z odpadów 30 nowych wyrobów codziennego użytku i części do narzędzi rolniczych".

★ **W DOLINIE Pięciu Stawów Polskich trwają końcowe prace przy budowie nowego schroniska turystycznego. Obecnie wykańcza się wnętrza oraz prowadzi rurociąg wodociągowy. Schronisko oddane będzie do użytku turystów już w grudniu bież. roku.**

Dnia 20 listopada 1953 r. zmarł

Prof. Stefan Pieńkowski

członek Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju i Polskiego Komitetu dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, wybitny i zasłużony działacz ruchu pokoju.

PREZYDIUM POLSKIEGO KOMITETU OBROŃCÓW POKOJU

Rekordzista świata Petrusewicz i młodziutka Chrząszczówna ratują honor Polaków w przegranym meczu pływackim z Węgrami 42:69

(Dalekopisem z Warszawy)

PIĘKNIE wyglądała w sobotę pływalnia stołecznej AWF. Ściany bogato udekorowane kolorowymi flagami zrzeszeń sportowych oraz sztandarami narodowymi Polski i Węgier malowniczo odbijały się w szmaragdowej wodzie basenu. Dziesiątki projektorów oświetlających postacie zawodników w momencie defilady, dawały ostro zarysowane kontrasty kostiumów bordo, granatowych na tle biało ubranych sędziów. Po defiladzie sędziów oraz zawodników i odegraniu hymnów narodowych obu państw nastąpiła prezentacja pływaków młodzieżowych reprezentacji Węgier i Polski, które po wymienieniu proporców oraz kwiatów stanęły na pływalni AWF do braterskiej walki sportowej.

PIERWSZY dzień spotkania zakończył się wygraną gości 69:42. Prawie wszystkie konkurencje sobotnie stały się łupem Węgrów, którzy na 9 konkurencji (razem ze skokami i piłką wodną) wygrali 7.

Polacy odnieśli zwycięstwo tylko w 200 m st. kl. mężczyzn oraz w skokach kobiet. Zwycięzcami byli: Wrocławianin Petrusewicz i warszawianka Chrząszczówna. Należy nadmienić, że osłabiliśmy sobie szanse na 100 m st. mot. kobiet, gdyż nie startowała poznanianka Klemińska.

Najlepiej w sztafecie popłynęli Stelmaszyk ze Szczecina oraz wrocławianin Lewicki i Tołkaczewski. Warszawianin Kociszewski stracił do swojego przeciwnika i później trudno było Lewickiemu oraz Tołkaczewskiemu nadrobić. A oto wyniki techniczne: 400 m st. dow. — kobiet 1. Szekely Ripszina 5:32,8, 2. Garai Maria 5:36,0, 3. Gryszczyk Urszula 5:59,6,4. Dzikówna Halina 6:06,8. 200 m st. kl. — mężczyzn — 1. Petrusewicz 2:39,2, 2. Fabian Bela 2:50,5, 3. Dobrowolski Mieczysław 2:51,8, 4. Bocskai Inro 2:53,4. 100 m st. grzb. kobiet — 1. Hunyadiz Magda 1:17,8, 2. Pajor Eva 1:20,7, 3. Milnikiel Irena 1:21,4, 4. Kirchner Tina 1:26,4. 100 m st. dow. mężczyzn — 1. Parpati Gyorgy 0,59,4, 2. Domotor Zoltar 0,59,4, 3. Tołkaczewski Antoni 0,59,8. 4. Witkorzewski Lech 1:01,5. 100 m st. mot. — kobiet — 1. Karpoti Vera 1:24,7, 2. Redl Ahito 1:26,9, 3. KUREK BARBARA 1:30,7, 4. Cedro Bożena 1:30,8. Skoki do wody — 1. Chrząszczówna 114,46 pkt., 2. Schotz 111,86 pkt. 4 x 100 st. dow. kobiet — 1. Węgry (Garai — Gambary — Pinter — Szoka) 4,47,8, rekord młodzieżowy Węgier, 2. Polska (Dzikówna, Schulzówna, Werakso i Milnikiel), 5,02,6, 4 x 200 st. dow. mężczyzn 1. Węgry (Till, Harak, Zaborsky i Demeter) 9,08,7 rekord młodzieżowy Węgier, 2. Polska (Stelmaszyk, Kociszewski, Lewicki, Tołkaczewski) 9,24,5. W meczu piłki wodnej — węgrzy pokonali naszą reprezentację 9:4 (6:3) wykazując większą szybkość i lepsze zrozumienie gry taktycznej.

Niezwykle ambitną walkę nawiązał ze sprinterami węgierskimi na swej zmianie sztafety 4 x 200 szczecinianin STELMASZYK. Przez 100 m szedł on „łeb w łeb" z Węgrami. Po 150 metrach Stelmaszyk osłabł i dał się wyprzedzić na mecie Tillowi o 4 metry. Gdyby nie słaba postawa Kociszewskiego, który stracił do Haraka 20 metrów, sztafeta nasza też bez wątpienia uzyskałaby wynik o wiele lepszy.

Kurkówna ze Szczecina, która w konkurencji 100 m st. mot. kobiet zajęła trzecią lokatę walczyła bardzo ambitnie zarówno z drugą Węgierką jak i z Cedro. Szczecinianka płynęła bardzo spokojnie i zaczęła finiszować dopiero po trzecim nawrocie.

Blok agresorów usiłuje nie dopuścić do dyskusji nad rezolucją radziecką

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

MIMO nacisku ze strony delegacji USA, Anglii, i Francji na inne delegacje, wiele z tych ostatnich głosowało za propozycjami radzieckimi.

Za wnioskiem np., który stwierdza, że dla wzmocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów i dla osiągnięcia sukcesu w dziele rozwiązania spornych problemów międzynarodowych zadaniem wymagającym uregulowania w pierwszej kolejności jest rozwiązanie sprawy redukcji zbrojeń i zakazu broni masowej zagłady — głosowało 14 delegacji, w tej liczbie większość delegacji krajów arabskich i azjatyckich, a 12 delegacji wstrzymało się od głosowania.

Projekt rezolucji „czternastu" z poprawkami niektórych delegacji przyjęty został większością głosów. Delegacje ZSRR, USRR, BSRR, Polski i Czechosłowacji wstrzymały się od głosowania nad całością tego projektu.

Delegacja Burmy nie wzięła udziału w głosowaniu ani nad całością rezolucji, ani nad poszczególnymi punktami.

20 BM. Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego NZ miała kontynuować dyskusję nad zgłoszoną przez delegację radziecką sprawą „środków usunięcia groźby nowej wojny światowej i złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych".

Jednakże otwierając posiedzenie przewodniczący Komisji wypowiedział się za przerwaniem dyskusji nad tym problemem pod pretekstem, że nikt nie zamierza zabrać głosu. Zaproponował on, by przystąpiono do głosowania nad projektem rezolucji, zgłoszonym przez delegację ZSRR.

W kołach dziennikarskich wskazują, że za tym niezręcznym manewrem przewodniczącego Komisji Politycznej ukrywa się dążenie bloku amerykańsko-angielskiego do uniemożliwienia dyskusji nad wnioskami radzieckimi, których przyjęcie przez Zgromadzenie Ogólne byłoby poważnym wkładem ONZ w dzieło złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

KURIEREM przez ŚWIAT

Życie jest mocniejsze

AGRESYWNA polityka Stanów Zjednoczonych wywołuje zamieszanie w obozie państw „zachodnich". Prasa zachodnia otwarcie pisze, że konferencja szefów trzech państw — Eisenhowera, Churchilla i Laniela — zwołana na Bermudach ma na celu usunięcie nieporozumień i „uzgodnienie poglądów" tych trzech państw na szereg kluczowych zagadnień polityki międzynarodowej. Na czoło tych spraw wysuwa się sprawa utworzenia „armii europejskiej", to znaczy — wskrzeszenia neohitlerowskiego Wehrmachtu.

Amerykańska agencja „United Press" pisze bez ostonek: „Zachód pragnie poczynić szybkie postępy w dziedzinie uzbrojenia Niemiec zachodnich". Jaki „zachód"? We Francji masy ludowe z coraz większym rozmachem prowadzą akcję protestacyjną przeciwko ratyfikacji układów o „armii europejskiej" i wskrzeszeniu Wehrmachtu. Do akcji tej zaciągnęło już akces b. wielu polityków burżuazyjnych. Każda wzmianka we francuskim Zgromadzeniu Narodowym o remilitaryzacji Niemiec zachodnich wywołuje natychmiast widmo upadku rządu francuskiego.

Debatom wstępnym nad projektem „armii europejskiej" w parlamencie belgijskim towarzyszyły burzliwe demonstracje protestacyjne ludności przed gmachem parlamentu. Belgijski dziennik katolicki „Libre Belgique" pisze: „Podnosimy nasz głos przeciwko „europejskiej wspólnocie", ponieważ nie chcemy, aby Belgia została pozbawiona swej suwerenności i swojej armii i była pozbawiona możności prowadzenia własnej polityki zagranicznej".

Nawet taki herold imperializmu amerykańskiego, jak znany komentator, Walter Lippman, zmuszony był stwierdzić: „Im energiczniej próbujemy przymusowo stworzyć zjednoczenie europejskie, tym silniej popychamy narody Europy do opozycji i oporu, niezależnie od tego, jakie dokumenty zgadzają się podpisać rządy pod naszym naciskiem".

Trzeszczą szwy również w wielu innych miejscach „bloku atlantyckiego". Prezydent Eisenhower i delegat USA do ONZ Lodge, zmuszeni byli osobiście pofatygować się z wizytą do Kanady w celu podjęcia próby usunięcia „rozdźwięków" między USA a Kanadą. Korespondent agencji „United Press", który towarzyszył Eisenhowerowi, pisze, że przyjęcie prezydenta USA na przedmieściach Ottawie, było „mało entuzjastyczne".

Generał Robertson i pełnomocnik dyplomowany Anglii, Hankey, którzy od szeregu miesięcy prowadzili w Kairze „nieoficjalne" rokowania w sprawie sporu z Egiptem o Suez, zostali nieoczekiwanie odwołani. Prasa zachodnia stwierdza, że oznacza to nowy impas w stosunkach egipsko-brytyjskich, chociaż prasa brytyjska do niedawna zapewniała, że „porozumienie" z rządem gen Nagiba jest już „prawie zawarte". Tymczasem gen. Nagib wysłał ostrą notę do gubernatora brytyjskiego w Sudanie, protestując przeciwko mieszaniu się władz brytyjskich do wyborów w tym kraju, a egipski minister „orientacji narodowej" stwierdza, że rząd egipski posiada dokumenty świadczące o spisku brytyjskim w Sudanie.

Niefortunny „misjonarz"

BURZLIWE demonstracje w Teheranie i w całym Iranie towarzyszą procesowi Mossadika przed trybunałem wojennym generała Zahedi. Proces zainscenizowano w Sultanabadzie, małym mieście irańskim gdzie jest wspaniały „letni" pałac szacha, ale b. mało robotników. Masy ludowe Iranu doskonale jednak zdają sobie sprawę z tego, że proces Mossadika jest tylko jedną z kolejnych faz walki między USA i W. Brytanią o naftę irańską.

Aktywność mas irańskich występujących przeciwko panoszeniu się w Iranie zarówno imperialistów amerykańskich jak i brytyjskich onieśmieliła dyktatora Iranu, generała Zahedi. W rezultacie specjalny wysłannik Eisenhowera i amerykańskich koncernów naftowych sam Herberta Hoovera opuścił Iran oświadczając, że „na razie nie przewiduje się żadnych zmian, o ile chodzi o problem nafty irańskiej". Oznacza to, że „misja" Hoovera poniosła również fiasko. Teraz do Iranu wybiera się „sam" wiceprezydent USA, Nixon.

A jednak wola handel

CORAZ widoczniejsze jest bankructwo polityki USA w dziedzinie „blokady gospodarczej" państw obozu pokoju i demokracji. Niedawno rząd brytyjski pod naciskiem stw gospodarczych zniósł zakaz eksportu małych samochodów do Chin Ludowych. Rząd francuski zniósł specjalne stawki celne na eksport do krajów „wschodnich". Japońscy eksporterzy wykazują wielką ruchliwość na rynku chińskim. Holandia, Belgia, Dania, Finlandia oraz szereg innych krajów zachodnich, praktycznie prowadzi wymianę gospodarczą z krajami obozu pokoju, niezbyt oglądając się na „zakazy" Waszyngtonu.

Agencja „United Press" notuje, że nawet w USA doszło do kłótni między Departamentem Handlu a Departamentem Stanu, gdy rzecznik wielkiej firmy „Chrysler" oznajmił, że w Chinach istnieją „znakomite perspektywy" sprzedaży amerykańskich samochodów. Agencja stwierdza, że „w Europie zachodniej rozpoczął się już bój o handel z krajami wschodnimi" i że „producenci amerykańscy będą niechętnie patrzeć na utratę potencjalnie bogatych rynków na skutek „błędnej taktyki". Amerykańska agencja nie ukrywa, że „błędna taktyka — to zakaz USA sprzedaży tzw. materiałów strategicznych krajom wschodnim.

Tak więc wszystko, co stanowiło dotychczas nie naruszalne „kanony" polityki amerykańskiej, podlega wstrząsom i rewizji. Życie krzyżuje plany amerykańskie, albowiem plany te zagrażają samemu istnieniu narodów, a narody pragną żyć i to żyć coraz lepiej.

TURMALIN

WIELKA TREŚĆ MAŁEJ LICZBY

MŁODY człowiek, przyzwyczajony do zawrotnych cyfr matematyki budownictwa socjalizmu wydął lekceważąco wargi.

— 15 procent? To przecież tak niewiele.

Młodość jest często matką pochopności. Kiedy spytano owego młodego człowieka, czy wie, jaki był start do tych 15 procent, odrzekł:

— Źle było, fakt. Nie pamiętam jednak, za młody byłem. Ale przecież ludzie żyli...

Istotnie, ludzie żyli. Ale jak? Weźmy dla przykładu właśnie młodzież.

10 - LETNI SAMOBÓJCY

LEŻY przede mną kilka numerów przedwojennego czasopisma „Praktyczna Pani". Pośród błahych ciekawostek i głupstewek, odpowiadających zainteresowaniom ówczesnych mieszczanek, znaleźć w nich można bardziej interesujące wiadomości. Oto jedna z nich z sierpnia 1938 roku.

„Przyrost naturalny w Polsce był do niedawna dość duży. Obecnie obserwujemy już znaczny spadek przyrostu. Czwarta część dzieci umiera w ciągu pierwszych 14 lat życia, z czego największa śmiertelność do lat 4. Według niepełnych danych oblicza się, że tylko w Warszawie w latach 1928 — 1930 ulegało tygodniowo około 1000 niemowląt podrzuceniu lub śmierci. Ubiegłej zimy podrzucano w Warszawie dzieci całymi rodzinami, po dwoje, po troje na raz. Dom ks. Boduena w Warszawie jest największym domem dla podrzutków w Europie. Społeczeństwo opiekuje się podrzutkami do 16 roku życia. Po tym terminie muszą rozpocząć samodzielne życie. Trudny to debiut. Z lękiem patrzą na świat i w każdej walce są słabsi. Mają głębokie przeświadczenie o swojej niższości. Ani rodziców, ani rodziny, ani przyjaciół. Każdego ktoś kocha, ich nikt. Każdego przynajmniej ktoś lubi, ich nikt. Wobec tych 16-letnich nikt nie ma żadnego obowiązku. Włóczą się więc po miastach, nie znajdując pracy. Nie ma dla nich pomieszczenia, nie ma funduszów. Z ich słów, z ich opowiadań wyczuwa się, że za życzliwość, że za kawałek chleba i domowego ogniska, oddaliby duszę gotowi pokochać każdego człowieka, za to tylko, że nie jest dla nich zimnym głazem. Nic dziwnego, że wzrasta przestępczość. W roku 1935 skazano wyrokiem sądowym 23.000 nieletnich, a w następnym liczba ta podniosła się do 26.000. W roku 1937 zanotowano 38 wypadków samobójstw dzieci od 10 — 14 lat..."

„I CÓŻ DALEJ.. MATURZYSTO?

ZAJRZYJMY do numeru 170 „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" z 1939 roku. Pod tytułem „I cóż dalej... matuzysto?" możemy przeczytać taką notatkę:

„Bezrobotni inteligenci chętnie zgłaszają się na roboty fizyczne względnie sezonowe do Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy. PUPP w zasadzie odnosi się nieprzychylnie do deklasowania się inteligencji i uwzględnią podania petentów znajdujących się rzeczywiście w skrajnej nędzy. Inteligenci znaleźli na to, oczywiście, łatwy sposób — nie przyznają się do swego cenzusu naukowego. Tak: więc wśród robotników plantacyjnych znajduje się robotnik z akademickim wykształceniem. Wśród personelu tramwajowego w charakterze biletérów i nawet pracowników fizycznych pracuje również wielu z wykształceniem średnim lub nawet wyższym. Doszło do tego, że w instytucjach świeci dewiza: ludzi z cenzusem naukowym do pracy nie przyjmować. Powstała tedy taka paradoksalna sytuacja, że społeczeństwo dbając o to, aby inteligencja się nie deklasowała pozwala jej borykać się z głodem i nędzą".

I zaraz na drugiej stronie tego prorządowego przecież dziennika, wśród ogłoszeń — drugie oskarżenie sanacyjnego reżimu:

„DOKARMIAJCIE WIOSNĘ"

DO TEGO zbiorku niezamierzonych przez sanacyjne pisma oskarżeń kapitalistyczno - obszarniczych rządów warto dorzucić felieton znanego z reakcyjnych przekonań literata Zygmunta Nowakowskiego. Pewnego dnia pan Nowakowski pojechał w gościnę do polskiego dworu i przypadkowo zahaczył o wiejską szkołę. Oto jego wrażenia, zamieszczone w felietonie „Dokarmiajcie wiosnę".

„Dopiero tam w plenerze, w świetle mizernego słońca, zobaczyłem co to za biedota (dzieci wiejskie — przyp. red.). Matko Boska! Jakież to wszystko chude, blade i małe. Dziewczynki mają na sobie koszulkę i jakąś batystową, czy perkalową sukienczynę. I zgoła nic więcej, jak się to okazało przy niektórych, bardziej żywych grach i zabawach. Chłopaki w jakiś kapotach po ojcu, czy starszym bracie, obdarte, nędzne, w strzępach. Porcięta z nich dosłownie lecą. A tu zimno w ten poranek kwietniowy i wiatr jak sto diabłów! Dwoje dzieci nie bawi się wcale. Pytam nauczyciela, dlaczego. — No bo są głodne. Sam im nie pozwalam, bo nie mają siły... Straszna nędza u nich w domu... Dosłownie nie mają co do garnka włożyć... Jest jakaś akcja dożywiania przy inspektoracie szkolnym. 45 zł. kwartalnie na całą gminę... Trzeba coś robić i to na gwałt, wymaźnie nam ta „wiosna" (dzieci wiejskie — przyp. red.) uschnie, zwiednie... Trzeba coś robić i to na gwałt! Ale co? Jak?"

KALENDARZYK Z 1938 ROKU

ZA ZAKAMARKÓW szuflad wyłuskałem niedawno drobną, ale cenną rzecz: niewielki kalendarzyk, wydany w 1938 roku przez TSL (Towarzystwo Szkół Ludowych). Wiele w nim liczb i faktów, a każda z nich aż się prosi o porównanie z dniem dzisiejszym.

„W roku 1937/38 dzieci w żłobkach było 456" (dziś w żłobkach przebywa 40,300 dzieci).

„w przedszkolach było 83.100 dzieci" (dziś — 358 tys.).

„Analfabetów zarejestrowano 6 milionów" (dziś — 0).

„Szkół wyższych było w roku szkolnym 1936/37 — 24" (dziś — 82).

„Nakład książek w roku 1937 wynosił 29,2 mil. egzempl. (dziś 82,2 miliona egzemplarzy).

„Dzienny nakład gazet wynosił w 1938 roku 0,9 miliona egzemplarzy" (dziś — 4,9 miliona egzemplarzy).

* * *

MOŻNA by długo przepisywać rubryki kalendarzyka z 1938 roku. Każda najmniejsza nawet liczba mówi o tym, jak było, każda pokazuje od czego zaczynaliśmy, każda przeczy pochopnemu stwierdzeniu: „To przecież tak niewiele."

Tezy przedstawione narodowi przez IX Plenum KC PZPR mówią: poziom życia ludzi pracy wzrósł o 15 procent .Dokumenty zaś tamtych nieludzkich dni zestawione z naszymi dzisiaj wyjaśniają, jak bogata jest treść tej niewielkiej liczby.

Warto się było trudzić. I warto rozpocząć walkę o nowe 15 procent. O swój dzień powszedni, którego oblicze wyznacza najbardziej humanitarne prawo na świecie: Przede wszystkim człowiek!(b)

NIEDYSKRECJE

„Cesarz" Bao — Dai wzywa swego sekretarza.

— Proszę mi przeczytać wszystkie zaległe komunikaty wojenne z Wietnamu. Dziś tyle wygrałem w ruletkę, że mnie żadna przegrana na froncie nie zmartwi.

Feliks Ciechomski

Życie zaczęło się po 60-ce

CAŁA jego twórczość plastyczna ma tak wyraziste cechy ciągłości tradycji, że moje pytanie: „Komu w sztuce najwięcej zawdzięcza", jest całkowicie uzasadnione i Ciechomski odpowiada też bez namysłu: Wasylowi Fiodorowiczowi Korniewowi, wybitnemu rosyjskiemu pejzażyście, mojemu nauczycielowi ze szkoły realnej w Winnicy..." Przyznaję się, że nie słyszałem o tym malarzu, ale skoro Ciechomski, który na Akademii Krakowskiej był uczniem Malczewskiego, uważa właśnie Korniewa za swojego mistrza, to był to na pewno tęgi malarz...

Ciechomski przeżył prawie cały okres europejskiego formalizmu, ale wyszedł z tego grzęzawiska — i trzeba dodać jako jeden z nielicznych polskich artystów — bez uszczerbku dla swojej rzetelnej twórczości, rzetelnej prawie aż do przesady, jeżeli można mówić o „przesadzie" w rzetelności... Od rosi się czasem wrażenie, że Ciechomski, który jest swego rodzaju „omnibusem", studiował budowę maszyn, nauki przyrodnicze, astronomię, budownictwo morskie, nawigację, lotnictwo i jeszcze Bóg wie co, po to aby w rezutacie móc dobrze narysować... pędzącą lokomotywę, huta w obłokach pary i dymu, kratownicę dźwigu czy krzak bzu, który jest właśnie bzem a nie jakimś krzakiem „w ogóle" jak to się często niektórym malarzom przytrafia..

Bodaj że właśnie to powiązanie artysty z życiem — z nauką i techniką, uchroniło go od tej... „francuskiej choroby" i zaoszczędziło mu trudu „odbudowy" rzemiosła malarskiego, jednej z głównych przeszkód w rozwoju naszej sztuki.

CIECHOMSKI, jakkolwiek uprawia plastykę we wszystkich jej postaciach, jest przede wszystkim rasowym grafikiem. Należy on do tego dziwnego klanu czarno białoksiężników, którzy uważają, że z wszystkich kolorów, które stworzyła przyroda i „Iskra — Karmański", najbardziej kolorowymi są — czerń i biel... I jak oni, ci magowie czarno-białej sztuki pracują! Czego oni nie potrafią wyrazić przy pomocy prostego (do słownie) patyka modrzewiowego czy gęsiego pióra i butelki tuszu! (...Szkoda tylko że to ich wyrażanie się przypomina często i gęsto... gadanie do lampy. Albowiem obok innych wątpliwych dóbr, odziedziczyliśmy po niedawnej przeszłości jeszcze i fałszywy kierunek wychowania kulturalnego z jego niedocenianiem wykształcenia plastycznego i nie rzadki jest wypadek, kiedy człowiek zacny „uczony w piśmie", znający się na polityce i literaturze, nie potrafi odróżnić szmiry od prawdziwego dzieła sztuki.. A szkoda, bo ludzie ci są ubożsi o cały duży świat doznań artystycznych! Na marginesie warto dodać, że nie jest do pomyślenia nauczanie politechniczne na które dziś kładziemy szczególny nacisk, bez pielęgnowania kultury plastycznej.

Feliks Ciechomski ma za sobą pół wieku pracy twórczej, a przed sobą... chyba drugie tyle, zaś owoców tej pracy — dużych, małych, maciupeńkich — jest taki ogrom, że wystarczyło by tego na kilka pokoleń ludzkich... W tym spokojnym, a szerokim rozmachu jego twórczego, a jakże przy tym skromnego życia, jest coś z urodzajności ziemi polskiej, na której artysta się urodził... Jabłko spadło niedaleko jabłoni.

LUDZIE tejże ziemi ukraińskiej przeszli w między czasie ogromny kawał swojej historii. Na dnieprowskich „porohach" wyrosły bajeczne zapory wodne, na stepach Akermanu „omijając kolorowe ostrowy burzanu", sunął cichutko elektryczne traktory...

Życie tego pokolenia, do którego należy syn polskiego inżyniera w Berszczadzie — Feliks Ciechomski, potoczyło się nieco innym torem: trzeba było jeszcze kilkudziesięciu lat walk, pomyłek, a najczęściej bezdroży, aby wejść na szeroką drogę, która i wzrokowi daje dalekie perspektywy i ramionom pozwala rozprostować się...

Jabłko zrządzeniem losu zrodzone w winnickich sadach, spadło nad Szczecińskim Zalewem. I sad się rozrósł i jabłko dojrzało i stali się sobie bliżsi niż przed laty. To chyba Ciechomski czuje...

E. Messer

Spowiednicy Hitlera i ich człowiek

HITLER był bardzo kiepską powtórką wydania Macchiavella i Metternicha. Ale wiedział doskonale, że kto pragnie za wszelką cenę wojny nie można z nią leźć w oczy nawet własnemu narodowi, a cóż dopiero całemu światu. Dlatego bardzo żarliwie odmieniał przy każdej nadarzającej się sposobności i na wszelkie sposoby słowa: pokój i dobra wola Niemiec. Deklamował więc z przyrodzonym mu, obłudnym patosem 6 marca 1936 roku:

„Mówią mi: jest pan przecież nacjonalistą niemieckim i jest pan zmuszony poszukiwać sukcesów wojennych. Na to mogę tylko odpowiedzieć, że ambicje moje zmierzają ku zgoła innym triumfom..."

...i roztoczył egzaltowany obraz pokojowego rozwoju Trzeciej Rzeszy, w oparciu o jej siłę „obronną". Wiemy czym się to skończyło!

Ponieważ jabłka niedaleko padają od jabłoni więc i Adenauer kubek w kubek tak samo usiłuje mylić i mącić umysły narodów zwycięstwem swej „demokracji" w Niemczech zachodnich. Ale jak Hitler nie potrafił swych napastniczych planów wojennych ukryć pod maską zatroskanej o losy Niemiec poczciwości, tak i Adenauerowi nie udaje się sztuczka mamienia świata. Prestidigitatorstwo polityczne jest w obecnych warunkach zadaniem, przekraczającym siły dyplomacji bońskiej. Skoro bowiem wszystkie bońskie plany, zamiary i zadania polityczne zasadzają się nie na pokoju lecz na wojnie — niespośób uniknąć psychologicznych i praktycznych przygotowań do niej.

Trwają one nie od dziś i wczoraj. Już w ubiegłym roku pisał polityk i publicysta angielski R. H. S. Crossman, bynajmniej nie stroniący od „europejskiej wspólnoty obronnej", w czasopiśmie „New Statesman and Nation" o przyśpieszonym obrocie wydarzeń w bońskim wójtostwie atlantydów:

„Nas Anglików często zapewniają, że zachodnioniemieckie dywizje potrzebne są dla tak zwanej obrony Zachodu i że z tej przyczyny nie możemy sobie pozwolić na żaden układ ze Związkiem Radzieckim, układ który umożliwiłby uniknięcie zbrojeń niemieckich. **Kto oddaje się takim złudzeniom niech popielgrzymuje do Bonn i przyjrzy się polu, na którym już dziś sieje się smocze zęby przyszłej wojny".**

W ATMOSFERZE przygotowań do wyprawy po złote runo podbojów poczyna w Niemczech wyrastać widmo Hitlera; pośpiesznie wyciąga się z grobu rekwizyty hitlerowskiego kultu, rekonstruuje się stopniowo ruiny rasistowskiego „Mitu XX wieku" Rosenberga, oczyszcza się i poleruje „sławę" zbrodni i potworności SS, a gdyby nie zdrada wobec Hitlera, popełniona w 1945 r. przez Himmlera, wyciągnięto by i tę poczwarę ludzkości z lamusa historii faszymu i przystrojono by ją w piórka cnoty i zasługi.

W tej chwili jednak **Hitler staje się centralną figurą zainteresowań faszymu niemieckiego.** Zanim się jednak Hitlera zwróci historii Imperializmu niemieckiego, trzeba go oczyścić z zarzutów zbrodni, bo „trudno leźć z masłem na głowie pod słońce" — jak mówi przysłowie niemieckie.

Pierwsze kroki zostały podjęte. Donosiliśmy niedawno o filmie zachodnio-niemieckim, sfabrykowanym nie bez dolarów amerykańskich i pomocy amerykańskich okupacyjnych władz wojskowych. Ukazują się broszury nie tylko w zachodnio - niemieckim rezerwacie hitleryzmu lecz już i wśród austriackich adiacentów ideologii Anschlussu i „europejskiej wspólnoty obronnej". Ukazała się w czasopiśmie austriackim „Kleine Zeitung" **(organ faszyzującego Katolickiego Związku Wydawnictw Prasowych)** powieść biograficzna pt.: „Adolf Hitler, przyjaciel mej młodości" — w której wróg narodów nr 1 uosobiony został jako szczytowy wykwint ludzkiej szlachetności, a **zatracił się zupełnie zbrodzień winien śmierci milionów niewinnych istot ludzkich.**

W LUNEBURGU ukazała sę nakładem „Arbeitsgemeinschaft 33-Lüneburg" w drukarni Hohenzollern (!) R. Katzenberga — Bad Kissingen, 40-stronicowa broszura, pod tytułem urągającym wszelkiemu poczuciu godności ludzkiej: „Uniewinniamy Hitlera"! („Wir sprechen Hitler frei").

Wyrok uniewinniający poprzedza długa spowiedź głównego zbrodniarza wojennego mająca zmyć winy jego zbrodni i „naprawić" popełnioną wobec odżywającego herosa faszyzmu „niesprawiedliwość". A więc i wszystkich zbrodni niemieckich, popełnionych w czasie drugiej wojny światowej.

„Ostatecznie wszystkie **wojny kolonialne** — czytamy — a tak jest również dziś **z wojną w Korei,** prowadzone były czy też są prowadzone co najmniej **w sposób równie nielitościwie bezwzględny, jak prowadził ją niemiecki Wehrmacht na Wschodzie".**

Broszura brunatnej „wspólnoty pracy 33" zahacza oczywiście o aktualne zagadnienia międzynarodowego napięcia politycznego, identyfikuje imperialistyczną zaborczość hitleryzmu z atlantyckim imperializmem „armii europejskiej".

„My niemieccy Europejczycy — czytamy w broszurze — którzy przeżyliśmy **godzinę narodzin armii europejskiej** (Hitlera — przyp. aut.) **już w drugiej wojnie światowej na rozległych obszarach i w bitwach Wschodu,** nie mamy zamiaru stać nadal na uboczu, zrezygnowani czy też oddani pod kuratelę polityczną..."

Na zarzut postawiony Hitlerowi, że terror wyniósł do godności systemu usprawiedliwia się zbrodniarz słowami podsuniętymi mu przez swych zwolenników:

„Nigdy nie zaprzeczałem, że w każdym wypadku kiedy dostrzegałem niebezpieczeństwo dla spoistości mego rządu, występowałem z całą surowością. Dlatego w początkach roztaczałem nad tymi przeciwnikami politycznymi areszt ochronny. Później nikt nie mógł się skarżyć, bowiem prawo wskazywało mu co wolno, a co zabronione"

Z równym cynizmem pozwolono Hitlerowi usprawiedliwić się z masowych mordów popełnionych na milionach Żydów, Polaków i obywateli innych państw.

Rezultat spowiedzi jest: ...„**uniewinniamy Hitlera"!** — bo tak tylko z punktu widzenia wymogów historii **teutońskiej agresji i jej miarą wytycznych warunków** może brzmieć wyrok osieroconych SS-manów i Gauleiterów.

Tęsknią do nawrotu **SS-owskiej Europy z drugiej wojny światowej.** Są przekonani, że uda im się narzucić ją „wspólnocie europejskiej", że będą nią rządzili **na swój wypróbowany, niezapomniany i udoskonalony sposób.** I dlatego chwalą Adenauera za wstawiennictwo i zażartą obronę ich systemu.

„Zachodnio - niemieckiemu kanclerzowi związkowemu nie można odmówić, że do chwili obecnej nie szczędził zrozumienia i wysiłków dla wstawiennictwa całą swą osobą dla tej sprawy".

Wyrażając głęboki żal za dotychczasowe nieuznawanie Adenauera **dają mu do zrozumienia, że odtąd uważają go za „swego człowieka".**

OTO w krótkich rzutach streszczony obraz duchowego stanu hitlerowskiego obozu wojennego w Niemczech bońskich. Jest to wciąż jeszcze stan podgorączkowego oczekiwania na godzinę, której wybicia z utęsknieniem oczekują.

Dzwonnik z Bonn

(„Nowa Droga" — Rumunia)

Wspomniany już polityk angielski Crossman tak oceniał przed rokiem sytuację wewnętrzną w Niemczech zachodnich:

„Cel bońskich układów wojennych jest tylko jeden: **umożliwić imperialistom niemieckim opanowanie w ciągu kilku lat całej Europy.** „Za Adenauerem stoją ludzie, którzy wszystkie te plany (układów wojennych — przyp. aut.) **uważają tylko za odskocznię dla nowej próby przywłaszczenia sobie panowania nad Europą.** Neohitlerowcy stoją dziś jeszcze na uboczu, pozwalając chwilowo działać na scenie Adenauerowi". W oczach Crossmana jest to tylko maskarada. Traktują oni Adenauera tak, jak imperialiści niemieccy lat 20-tych traktowali Stresemanna. **„Gdy tylko układy zostaną podpisane, a 12 dywizji będzie gotowych, wówczas ostatnie kulisy t. zw. demokracji staną się zbędne. Wówczas na miejscu obecnego reżimu znajdzie się reżim znacznie bardziej brutalny".**

...i będzie chciał popróbować nowych wojen kolonialnych i nowych metod kolonialnego podboju w Europie — zapowiedzianych w uniewinniającym wyroku dla Hitlera.

Ale wedle stawu grobla. Była ona słaba i krucha w 1939 roku a dziś zajęła olbrzymie przestrzenie świata i setki milionów ludności kuli ziemskiej, potrafiących bronić pokoju i coraz bujniejszej przyszłości swych pokoleń. (s. b.)

NASZE ULICE

Przez Pomorze Zach. ścigał hetman Czarniecki Szwedów

W XVII w. zalał Polskę szwedzki„ potop". Między innymi z Pomorza Szczecińskiego wkroczyły wojska szwedzkie do Polski.

Przemocy szwedzkiej przeciwstawił się hetman Stefan Czarnecki. W walce ze Szwedami oparł się on o lud, wzywając chłopów i mieszczan do walki z zaborcami. Zbrojny ruch ludowy w obronie ojczyzny ogarnął cały kraj, a powszechne powstanie chłopów zmusiło Szwedów do wycofania się z Polski.

Za uchodzącymi z Polski Szwedami ruszył w pogoń w 6 tysięcy jazdy Stefan Czarniecki. Droga jego prowadziła przez ziemie Pomorza Zachodniego. Kroniki wspominają, iż w okolicy Barnimia (pod Drawnem) przeszedł Drawę, był pod Reczem i Choszcznem, zajął Pęzino (pod Stargardem), by wreszcie udać się do Danii. Przeprawił się wpław z jazdą w pełnym bojowym rynsztunku przez cieśninę morską, oddzielającą Jutlandię od wyspy Oels, którą zdobył.

Ponieważ działalność hetmana Czarnieckiego była związana z Pomorzem Zachodnim, miasto Szczecin uczciło jego pamięć nazwaniem jednej z ulic jego imieniem.

Czy zabawa dla młodzieży jest „kwestią"?

Z KIM TU TAŃCZYĆ? Kilka par młodych oczu rozgląda się po sali. Kobiety tańczą z mężczyznami starszymi od siebie. Czy zechcą zatańczyć z siedemnastoletnimi chłopcami? Lepiej już stanąć sobie przy ścianie i przyglądać się. Północ już dawno minęła. Ziewanie nie pozwala zamknąć ust...

— „WYKOMBINUJĘ" sobie dziewczynę i przyjdę do lokalu.. będę się „bawił" postanawia niejeden z chłopców, którzy w poszukiwaniu rozrywki trafili do lokalu. Imponuje im rozbawiona publiczność.

— Co tu robicie?

Znany głos działa jak prysznic.

— Panie profesorze, my właściwie...

* * *

W TAKIEJ atmosferze odbyło się niedawno w lokalu publicznym spotkanie nauczyciela z uczniami jednej ze szczecińskich szkół ogólnokształcących. Wypadek z pewnością niecodzienny. Raczej co tygodniowy.

Gdyby dyrektorzy, nauczyciele i wychowawcy mieli więcej czasu i przeszli się po lokalach i sobotnich zabawach publicznych spotkaliby niejedną wychowankę i wychowanka. Niedawno widziano grupę uczniów szkół zawodowych w lokalu nocnym w „Bajce". Za często spotyka się młodzież szkolną na dancingach w lokalach restauracyjnych.

A z drugiej strony prywatne zabawy młodzieży urządzane po nocach, są zmorą lokatorów.

— Czy to źle, że młodzież bawi się?

Nie, to bardzo dobrze. To dowód, że nasza młodzież jest zdrowa i pełna radości życia. Nasza młodzież może znaleźć czas na kształcenie się i na zabawy. Tak być powinno.

Ale czy powinno się spotykać młodych na całonocnych zabawach w niewłaściwym otoczeniu? Napewno nie!

A JEDNAK — u młodzieży w wieku szkoły licealnej (o takiej jest mowa) potrzeba towarzyskiej rozrywki, potrzeba obycia towarzyskiego, tańca, ba, i **flirtu** (nie bądźmy świętoszkami) — jest zjawiskiem od tysięcy lat normalnym i wcale nie groźnym, jak to niektórzy sądzą.

W naszych szkołach — tak nam się wydaje — władze oświatowe niezbyt dowierzają powierzonej jej młodzieży, że potrafi bawić się kulturalnie. W szkołach zawodowych, do których uczęszcza młodzież nieco starsza, władze są bardziej tolerancyjne i pozwalają na zabawy — choć może swoją tolerancję zbyt mało wykorzystują dla celów wychowawczych. W szkołach ogólnokształcących (jak np. w jedenastolatkach męskiej i żeńskiej) zabawy młodzieży w ogóle się nie odbywają, poza kilkoma wieczornicami w szkołach TPD.

JESZCZE kilka lat temu w jedenastolatce żeńskiej panowała atmosfera zakonu. O szkolnej zabawie (poza balem maturalnym) nie było mowy. Za to dziewczęta w tajemnicy przed szkołą, a często i przed rodzicami, chodziły na całonocne zabawy nie szkolne. Zauważone przez profesorów ponosiły kary, wzywano rodziców, gorszono się publicznie ich postępowaniem, ale możliwości młodzieżowej zabawy nie dawano. **Oto klasyczna „dulszczyzna"!**

Obecnie uczennice szkoły żeńskiej uważa się za tak młode, że niewarto organizować dla nich zabaw i nie warto przejmować zbytnio ich życiem pozalekcyjnym.

W jedenastolatce męskiej odbywały się przez ostatnie dwa lata takie młodzieżowe zabawy, które mogły by być wzorem dla innych, o czym mogą zaświadczyć wizytatorzy wojew. Wydz. Oświaty. (podobnie miłe zabawy urządza czasami Pałac Młodzieży). W tym roku w jedenastolatce zabaw się nie urządza, bo panuje błędna opinia, „że młodzież tego nie pragnie".

Skutek jest taki, że nauczyciel z tej szkoły spotkał swoich uczniów na publicznej zabawie, o czym była mowa na początku.

A TERAZ inne zagadnienie: Jeżeli uczeń po maturze nie będzie umiał tańczyć, czy to dobrze? A jeśli się nauczy na publicznej zabawie, to foxtrotta, tanga czy boogie-woogie! **O krakowiaku, mazurze, polonezie, kujawiaku, a przede wszystkim o walcu, nie będzie miał zielonego pojęcia.**

Trzeba się postarać o stworzenie atmosfery miłych, koleżeńskich zabaw.

TEMAT „jak dać młodzieży godziwą rozrywkę", powinien stać się nawet przedmiotem rozważań w nowych Komitetach Rodzicielskich, we władzach oświatowych i w ZMP. Ale powinien to być temat dyskutowany! Zamiast biadolić nad objawami chuligaństwa czyli deptać chwast, wyrwijmy jego korzenie.

Wzorów zabaw młodzieży nie brak:: Przypominamy słynne wieczorynki w Związku Radzieckim i pełne humoru i werwy zabawy młodzieży FDJ w NRD.

St. Janusiewicz

BOSMAN HEIN OPOWIADA:

Kawa... i masło

PRZEZ CHWILĘ zastanawiałem się, czy Hein ma w czubie czy nie. Ale tylko przez chwilę. Bo przebieg wypadku pokazał, że stary bosman myśli trzeźwo.. W portowym barze za czepili nas jacyś goście. Nieznani, wytworni, i to w taki sposób, że zaraz poznać, co za jacy.

Hein, patrząc się na tańczących, zawadził o młodego strażnika portowego. Dobrodusznie mu pogroził pięścią — jak to Hein — a towarzystwo przy stole zrozumiało gest na swój sposób.

— Ci młodzi wszędzie się dziś rozpychają — cyknęli w naszą stronę.

— Siadaj Hein — zaprosili i podali z miejsca kieliszek.

Hein kieliszka nie odmówi, zwłaszcza nie w portowym barze. Ma się fason! Pił powoli i badał towarzystwo.

— Dobry koniak — pochwalił.

— Tutejszy — odpowiedział pan z towarzystwa, — i drogi...

— A na Zachodzie... — mówi Hein — i dalej przypatruje się przygodnemu towarzystwu, któremu oczy poczęły się świecić.

A ja się dziwię i zamieniam w słuch:

— W Anglii — ciągnie Hein — inaczej sprawy stoją. Byliśmy tam. Sztorm był, jeden z nas zachorował, trzeba było wejść do portu. Parę godzin postoju, ale cośmy zobaczyli, tośmy zapamiętali...

Stoimy więc w porcie i przypatrujemy się życiu. Coraz więcej kobiet schodzi się i patrzy na nas. Nie... nie to co myślicie. Biedne kobiety, w łachach. Chociaż — jak to rybacy... mrugamy do nich, a one nic.. tylko stoją i patrzą. Podeszła wreszcie jedna pod burtę i pyta: — masło?

— Nie chcemy kupić — odpowiadamy. — Sami mamy dosyć.

— Nie o to chodzi — daje nam kobieta do zrozumienia — Dajemy kawę, dajcie nam masło.

I dogadaliśmy się. Od tygodni cały port masła nie widział. A kawę to mają. Prawdziwą! Ale daj tu dziecku kawy!..

To my do kucharza.

— Dawaj nasze porcje masła...

Zamieniliśmy z kobietami. Cały port zaopatrzyliśmy i trochę kawy się przywiozło.

— Fajno — co? — mówi Hein i patrzy towarzystwu prosto w oczy.

— Pomyśleć, że u nas jeszcze się nie przelewa. Kawy jest mało i droga, ale masło to jest. Można na nie zapracować! A tam kawy mają niemal w bród, za to masła dla dzieci — brak. Taki to zachód...

— Ale koniak, ten tutejszy, dobry jest — powiedział Hein, wstał i na pożegnanie nalał sobie jeszcze kieliszek.

(tlum-ek)

DLACZEGO?...

przy al. Wojska Polskiego w Barze Mlecznym nr 1 pomimo wielokrotnych interwencji konsumentów u kierownika baru sprzedaje się nadal zimne zupy?

Jakie filmy polskie ukażą się w roku 1954?

JESZCZE w tym roku po filmach: „Domek z kart", „Piątka z ulicy Barskiej", „Skąd idzie burza" i „Pościg" — zakończą okres zdjęciowy dalsze cztery filmy fabularne. będą to: „Narodziny człowieka" (pierwsza część „Pamiątki z Celulozy"), „Dziewczyna z koralikami" („Bielawa") „Autobus odchodzi o godzinie 6,20" („Jej życie") oraz „Uczta Baltazara". Montaż i podkład muzyczny do tych filmów zakończony zostanie w pierwszych miesiącach przyszłego roku.

W drugim kwartale 1954 r. będzie gotowa druga część „Pamiątki z Celulozy" pt. „Droga do Grenady".

Skierowano już do produkcji szereg nowych scenariuszy, których realizacja rozpocznie się z początkiem przyszłego roku. A oto ich tytuły: „Żelazna kurtyna", scenariusz T. Konwickiego. „W sercu wsi" — M. Jarochowskiej, reżyserem będzie Aleksander Ford, film historyczny „Podhale w ogniu" — Hechtkopfa i Batorego. Wśród tych tytułów znajdzie się również adaptacja znanej powieści Bohdana Czeszki „Pokolenie" pod nazwą „Staż kandydacki", którego reżyseria zostanie powierzona jednemu z absolwentów Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej. Reżyser Wanda Jakubowska przygotowuje się do adaptacji współczesnej powieści o młodzieży Ścibora-Rylskiego pt. „Sprawa Szymka Bielasa". Przekazano również do realizacji scenariusz wesołej komedii sportowej T. Domaniewskiego.

Reżyser Leon Buczkowski pracuje nad scenariuszem o tematyce lotniczej. Z zamiarem realizacji nowej komedii muzycznej nosi się również Jan Fethke. Reżyser Jan Rybkowski ma także zamiar przenieść na ekran powieść Jerzego Pomianowskiego „Koniec i początek".

Jeśli chcesz się czegoś nauczyć uczęszczaj na kursy Ośrodka Kursów Politechnicznych

INSTYTUT Przemysłowo-Rzemieślniczy w Łodzi otworzył ostatnio w Szczecinie filię p. n. Ośrodek Kursów Politechnicznych.

Cel Ośrodka to umożliwienie mieszkańcom Szczecina uzyskanie najrozmaitszych kwalifikacji niekoniecznie dla zdobycia zawodu, ale dla własnej przyjemności i pożytku.

Na kursach w Ośrodku można nauczyć się kroju, szycia, modelowania, kreśleń budowlanych, języków obcych (rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego) księgowości, kapelusznictwa, dziewiarstwa i w „ogóle w każdym kierunku można zdobyć pewne kwalifikacje" — jak twierdzi kier. Ośrodka Kazimiera Wieczorek.

Ośrodek mieści się w gmachu Szkoły Ogólnokształcącej Męskiej przy ul. Henryka Pobożnego, 2 gdzie przyjmuje się zapisy na kursy. (Jn)

Trzy pokolenia Kobylskich

W szczecińskim Ognisku Kultury Plastycznej

W NAJWIĘKSZEJ klasie naszego Liceum Sztuk Plastycznych ledwo się już mieszczą słuchacze Ogniska Plastycznego, otwartego niedawno w Szczecinie. I jeżeli tak pójdzie dalej, trzeba będzie podzielić ich na dwie grupy, chociaż nasuwa to poważne trudności dla wykładowców.

Jesteśmy na lekcji modelarstwa. Jeden z kolegów stałe na podium jako model — pięć minut pilnego skupienia — i oto rozpoczyna się zadanie: trzeba w tej glinie wymodelować całą postać widzianego przed chwilą człowieka. Niektórzy po raz pierwszy w życiu mają do czynienia z modelarstwem, inni mają już pewną wprawę. Po dwóch godzinach oglądamy pierwsze „rzeźby", niektóre niezgrabne i ciężkie, inne zawierają już jakieś elementy sztuki. Prof. Mizerkówna sprawdza wyniki zadania — to pierwsza lekcja, która zorientuje ją w możliwościach indywidualnych zespołu słuchaczy.

W pierwszej ławce męczą się właśnie w czarnej glinie dwaj „starsi panowie": znany naszym czytelnikom zdobywca I nagrody tegorocznej wystawy prac plastyków — amatorów Strzeszewski, i odznaczony drugą nagrodą na tejże wystawie Władysław Kobylski, były rybak, a ostatnio dozorca w Centralnym Zarządzie Rybołówstwa Morskiego w Trzebieży. Obaj mają już po 50 lat, ale w rzeźbiarskim zapale dorównują najmłodszym.

Korzystamy z chwili „nieuwagi" prof. Mizerkówny, by odbyć z kol. Kobylskim krótką pogawędkę na temat jego „drogi do Ogniska".

— Mój ojciec Ignacy, był też malarzem — amatorem, on też pierwszy uczył mnie malarstwa. Ciężkie to były dla nas czasy. Ojciec miał nędzną pracownię w Poznaniu, rozsyłał swoje obrazki do mniejszych miast i miasteczek przy pomocy jeszcze biedniejszych niż on komiwojażerów. Nie wielki był z tego zarobek, ani dla ojca, ani dla jego pomocników. Nie wystarczyło na naukę dla mnie, ani naszego rodzeństwa. Z biedy rodzina musiała się rozdzielić, nauczyłem się trochę stolarstwa, potem zostałem rybakiem. Ale zawsze najchętniej malowałem.

Władysław Kobylski zaraz po wojnie osiedlił się na Pomorzu Zachodnim.

— Pracę mam spokojną — no i postanowiłem po 12 przeszło latach wrócić do ulubionego malarstwa. Na ostatnią wystawę plastyków — amatorów w Szczecinie dałem 8 obrazów marynistycznych. Trzy z nich przeszły przez eliminacje wojewódzkie i są teraz na Ogólnopolskiej Wystawie Plastyków — amatorów w Warszawie. Najchętniej maluję morze.

Czego spodziewa się Kobylski po Ognisku?

— Wiem, że trochę już późno na systematyczną naukę, ale malarstwo kocham najserdeczniej i myślę, że dużo tu skorzystam, nauczę się dobrego rysunku, właściwego używania kolorów. Mojemu synowi Henrykowi będzie łatwiej — jest on uczniem szczecińskiego Liceum Sztuk Plastycznych.

Przez trzy więc pokolenia wędruje talent plastyczny w rodzinie Kobylskich. Ale dopiero w trzecim będzie się mógł rozwinąć bez przeszkód.

Ludwik Kowalski ma już także dorosłe dzieci. Jest z zawodu malarzem pokojowym, przed wojną pracował w Warszawie, teraz jest literników i malarzem szyldów w Rejonowej Spółdzielni Pracy „Pokój" w Szczecinie. Malował i rysował od dziecka — nigdy jednak nie mógł się uczyć systematycznie, przez krótki czas chodził na kurs przy Muzeum Sztuki Stosowanej w Warszawie, ale musiał przerwać naukę. O „Ognisku" dowiedział się z „Kuriera" — zaraz się zapisał. Nigdy nie za późno na naukę.

W jakże innych warunkach rozpoczyna swoją drogę do sztuki 19-letnia Helena Tobolska. Skończyła w Szczecinie szkołę podstawową, miała zawsze zamiłowanie do rysunków, szkoła pomagała je rozwijać. Otrzymała pracę w Spółdzielni im. Manifestu Lipcowego. Wiedząc o jej zdolnościach spółdzielnia skierowała ją do „Ogniska". Tu zdobędzie podstawowe wiadomości, a potem — wszystkie drogi otwarte!

Zachodzimy jeszcze do sekretariatu, sprawdzamy ilość zgłoszeń Jest ich już prawie 60 i wciąż napływają dalsze. A „niewierni Tomasze" krakali niedawno: po co w Szczecinie Ognisko, nie znaj dziecie tylu amatorów!

Nie zdajemy sobie dostatecznie sprawy z faktu, jak ogromnie i stale rosnące jest w masach zainteresowanie sprawami sztuki i jak stale rośnie, jak wielki jest głód nauki, jak silna i twórcza potrzeba wypowiedzenia się w dziele artystycznym. Nie zrażają żadne trudności i przeszkody, późne godziny, kłopoty z dojazdami.

Szczecinowi przybyła ważna placówka kulturalna. Trzeba ją otoczyć najtroskliwszą opieką. (J.)

Bez słów

(„L'Humanité Dimanche")

Hallo uwaga!

Hallo uwaga!

Łowiska na Rynnie Słupskiej są najwydajniejsze

NA BAŁTYKU najbardziej wydajnym łowiskiem jest obecnie Rynna Słupska. Wykorzystują to rybacy „Korabia" z Ustki, których kutry łowią tam bez przerwy. Onegdaj powróciły z dwu i półdniowego rejsu, przywożąc większą ilość ryb. Najlepsze wyniki osiągnęły kutry: „Ust 8" — szyper Kazimierz Giermakowicz i „Ust 10", które złowiły 15.900 kg ryb.

MIMO że na Bałtyku od 1 listopada było 15 dni sztormowych, rybacy „Korabia" do wczoraj wykonali już 68,4 proc. miesięcznego planu połowów. Do wykonania planu rocznego brakuje im zaledwie 90 ton ryb, które zobowiązali się złowić do 15 grudnia br.

GORZEJ JEST W KOŁOBRZESKIEJ „BARCE"

NATOMIAST słabo łowią rybacy z kołobrzeskiej „Barki". Do wczoraj plan miesięczny wykonali tylko w 25,3 proc. Rybacy ci nie słuchają wiadomości podawanych przez „Serwis Rybacki" CZRM i łowią na bliskich łowiskach kołobrzeskich, a nie wypływają na Rynnę Słupską. **Gdy na łowiskach kołobrzeskich rybacy uzyskują z jednego zaciągu przeciętnie po 4 skrzynki ryb, to na Rynnie Słupskiej z jednego zaciągu mają 20 skrzynek.**

Dlatego też jest sprawą najpilniejszą, aby wszystkie kutry bez chwili zwłoki rozpoczęły połowy na Rynnie Słupskiej.

NA SANDETTI I W KANALE LA MANCHE WZRASTAJĄ WYNIKI POŁOWÓW

OBECNIE wszystkie nasze trawlery łowią śledzie na łowiskach Sandetti, a lugry w Kanale La Manche. Mimo trudnych warunków atmosferycznych (od 1 listopada było 9 dni sztormowych) wyniki połowów są na ogół dobre. Wśród trawlerów najlepiej łowi „WEGA" — kapitan HENRYK POLEKS, który onegdaj osiągnął 220 beczek.

Na Kanale La Manche przeciętny wynik połowów w ciągu ostatnich dni wynosi 8 ton na jeden lugier. Na czele, w dalszym ciągu utrzymują się załogi „KORABIA II", „DELFINA II" i „KULIKA". W dalszym ciągu uzyskują one rekordowe wyniki. **W czwartek te trzy lugry złowiły ogółem 77.000 kg śledzi.**

Proponujemy...

ABY w handlu pokazały się skrzyneczki blaszane na listy z zameczkami. Można by je produkować tanim kosztem z odpadków blachy. Byliby bardzo wdzięczni listonosze i mieszkańcy Szczecina. JAN LISIAK

ABY w sprzedaży pokazały się gzymsy do firanek. Czy nie należałoby przy sprzedaży mebli zaprowadzić sprzedaż gzymsów. — Obyłoby się bez „kombinowania" w domu na czym lepiej powiesić firanki. HELENA KOŚCIUK

W tej rubryce zamieszczamy wnioski czytelników o rozwinięcie miejscowej produkcji drobnych artykułów, których brak należy uzupełnić.

LISTOPAD
22
NIEDZIELA
Cecylii

REFLEKTOREM

DZISIEJSZA OBSŁUGA:

Czytelnik Stanisław Bin, mieszkańcy domu przy al. Mariana Buczka 24c i pasażerowie tramwajów.

Język

SZCZECIN ma najróżniejsze opinie. Jesteśmy miastem młodym, mamy rozmach, umiemy się bawić, ostatnio nawet znamy się na koncertach i na sztuce. Mamy jeszcze inną opinię: jesteśmy miastem niezbyt salonowego języka. W „Ludowej" na przykład pan Kazimierz tak sobie rozmawiał z panem Piotrem (konstruktorem, jak się okazało) że wiele osób wolało opuścić lokal niż być zmuszonym słuchać „takiej łaciny".

Nie trzeba koniecznie trzymać języka za zębami — powiedzmy swoje gdy mamy coś do powiedzenia — ale... czy zależy nam koniecznie na bezczeszczeniu języka?

Ciśnienie

WODOCIĄGI mają świetlicę przy al. Mariana Buczka 24 c. Lokatorzy mają utrapienie z świetlicą.

Lubimy zabawy — piszą nam, ale nie do rana. Lubimy wesołość, ale nie krzyki. Lubimy nawet wypić, ale nie wiadrami. Dziwimy się ponadto, że w takiej „świetlicy", po całonocnej zabawie, zbierają się dzieci na wyjazd do przedszkola w Pilichowie natomiast nie dziwimy się wcale, że dzieci otrzymują błędny obraz o tym, czym ma być świetlica.

Umiejscowić

HODUJCIE króliki — wołają afisze w szczecińskich tramwajach. Czemu nie! Królik dobra rzecz. Ale — czy nie warto by obok tych afiszów wywiesić zarządzenie Miejskiej Rady Narodowej o rejonizacji hodowli w Szczecinie? Inaczej administratorzy, likwidujący hodowle na strychach w śródmieściu, mogą się spotkać z uwagami hodowców, że choć Rada nie zezwala, tramwaje przecież nawołują do hodowli?

Czyja wina?

— czy tylko administracji Osiedla Akademickiego?

STUDENCI mieszkający na Osiedlu Akademickim, mają urozmaicenie: kuchenki często psują się i kiedy trzeba sobie coś przyrządzić, konieczne jest udać się do innego bloku. Tam jednak studenci również gotują na gazie i — nie ma miejsca. Stoły do stawiania garnków są stale brudne i czarne. Podobnie jest ze zlewami.

Administracja bloków, mimo wielokrotnych interwencji nic nie czyni dla poprawy tego stanu — pisze nasz korespondent. A my zapytujemy: — ile w tym stanie rzeczy winy samych studentów? (br)

17 proc. opału zaoszczędzili palacze MZBM

Rejonizacja centralnego ogrzewania

W SZCZECINIE jest wiele bloków mieszkalnych, wyposażonych w centralne ogrzewanie. Różnie bywało w latach ubiegłych: w jednych domach komitety domowe dbały o urządzenia i paliły w „centralnym" — w innych piece niszczały.

OBECNIE miasto przejmuje wszystkie urządzenia „CO" i albo już je uruchomiło, albo je uruchomi w roku przyszłym

OGÓŁEM w Szczecinie 8 tys. izb ogrzewanych jest centralnie. Na podstawie zarządzenia Prezydium MRN — Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych Nr 1 (Północ) przejął już od Komitetów Blokowych obsługę urządzeń centralnego ogrzewania w 35 budynkach. Przejmowanie dalszych bloków jest w toku. W roku przyszłym rejonizowana obsługa urządzeń centralnego ogrzewania **obejmie wszystkie budynki w całym mieście, nawet w domach dwu i trzyrodzinnych.** Zarządzenie to ma na celu oszczędność opału i oszczędność budynków, które lokatorzy nie zawsze ogrzewali należycie, co powodowało niszczenie murów z powodu zimna.

OSZCZĘDNOŚCI — NIŻSZA CENA!

JUŻ w krótkim stosunkowo okresie pracy palaczy MZBM okazało się, że zarządzenie to jest słuszne i połączone z korzyściami i dla lokatorów i dla Państwa.

Dotychczas uzyskano 17 proc. oszczędności opału, przy stałej temperaturze pomieszczeń (powyżej 18 stopni). W związku z tym, według pobieżnych obliczeń, opłata za metr kwadratowy powierzchni ogrzewanej wynosić będzie od 1,75 do 1,87 zł. przy czym nie uwzględniono obniżki cen węgla, co wpłynie na dalsze potanienie kosztów ogrzewania centralnego. Wzrost oszczędności opału przez palaczy przyczyni się też do obniżki opłat za korzystanie z centralnego ogrzewania. Niewielka różnica cen za korzystanie z centralnego ogrzewania w poszczególnych blokach, spowodowana jest tym, że nie wszędzie są jednakowe piece i nie wszystkie piece jednakowo zużywają opał.

OBECNE opłaty za ogrzewanie centralne, w porównaniu z opłatami, jakie ponosili lokatorzy w latach ubiegłych, gdy paleniem zajmowały się Komitety Domowe, są niższe, dzięki niższym kosztom chociażby transportu. Poprzednio każdy Komitet Domowy miał swojego palacza — obecnie jeden palacz obsługuje 2 lub 3 kotłownie.

„ZŁODZIEJE WODY"

W NIEKTÓRYCH blokach, a między innymi **w al. Buczka pod nr. 7 i przy ul. Jagiellońskiej nr. 39a** — niektórzy lokatorzy zabierają ciepłą wodę z grzejników. W tych blokach lokatorzy górnych pięter marzną, bo wodę kradnie inny lokator na pranie lub kąpiel. Kradzież wody przyczynia się ponadto do podwyższenia kosztów ogrzewania i może być powodem uszkodzenia urządzeń.

CELEM zapobieżenia tego rodzaju praktykom — woda w kotłach blokowych zostanie nasycona bezbarwnym płynem żrącym. W razie użycia tej wody do mycia może nastąpić poparzenie skóry, względnie zatrucie w wypadku jej picia. O wprowadzeniu wody skażonej do kotłów lokatorzy będą powiadomieni.

PALACZE centralnego ogrzewania przystąpili do współzawodnictwa o tytuł najlepszego. Dotychczas przodują Jan **Michalak** z Kombinatu na Niebuszewie, Antoni **Sadowski** z al. Jedności Narodowej 36, Artur **Dorin** z ul. Szczerbcowej 2, Stanisław **Grzeczka** z ul. Admiralskiej 1 i Bolesław **Spalony** z ul. Jagiellońskiej 39a.

ADMINISTRATORZY niektórych rejonów słabo orientują się w sprawach opałowych, czego dowodem jest, że lokatorzy pewnych bloków, korzystający z centralnego ogrzewania — otrzymują normalne przydziały opału węgla i wykorzystują je częściowo w celach spekulacyjnych. MZBM powinien zająć się tą sprawą i niedopuścić do dalszych praktyk tego rodzaju przy rozprowadzaniu drugiej raty opału.

OPIEKA NAD BLOKAMI!

NA OGÓŁ centralne ogrzewania w blokach działają sprawnie. MZBM powinien jednak **systematycznie kontrolować** poszczególne bloki. Zdarza się bowiem za często, że palacze nie palą w poszczególnych domach, gdyż czekają na — drzewo na podpałkę.

8.000 izb — opałonych centralnie — to nie mało. Lokatorzy tych izb, w zamian za świadczenia, mają prawo do solidnej obsługi! (n)

ZABAWKI

produkują uczniowie Zakładu Doskonalenia Rzemiosła

UCZNIOWIE Zakładu Doskonalenia Rzemiosła w Szczecinie przystąpili do produkcji zabawek z surowców odpadkowych.

Z puszek pokonserwowych, odpadków drutu, metalu i drewna wyrabiają oni wózki, taczki, karuzele i wiele innych zabawek.

Projekty zabawek zostały opracowane przez samych uczniów. Zabawki wyróżniają się trwałością i estetycznym wyglądem.

DOKĄD PÓJŚĆ?

TEATR POLSKI — „Fantazy" — godz. 19.15.

TEATR WSPÓŁCZESNY — „Za tych co na morzu" — godz. 19.15.

FILHARMONIA — IX Poranek Symfoniczny (abonamentowy) — godz. 12.
(poniedziałek nieczynne).

COLLOSEUM — „Tajemnica linii okrętowej" — godz. 14, 16, 18, 20, „Bogata narzeczona"—godz. 10, 12, poniedziałek — „Pod tureckim jarzmem" — godz 16, 18, 20

BAŁTYK — „Przełom", ser. II — godz. 16, 18, 20, „Narzeczona z Turkmenii" — godz. 10, 12, 14, pon. — „Przełom", ser. II — godz. 16, 18, 20.

MŁODA GWARDIA — „Noc wigilijna" — godz. 10, 11.30, 13.30, „Arena śmiałych" — godz. 14.30, 16.30, 18, 20, pon. — „Potępieńcy" — godz. 14.30, 16, 18, 20.

PIONIER — „Orzeł Kaukazu", II ser. — godz. 15, 18, 21, „Czarodziejski kryształ" — godz. 10, 12, „Węgierscy sportowcy" — godz. 14, 17, 20. Pon. — „Orzeł Kaukazu" II ser. — godz. 15, 18, 21, „Odzyskane dzieciństwo" — godz. 14, 17, 20.

HUTNIK — „Trójka trefl" — godz. 15, 17, 19, „Dzielny Gajczy" — godz. 13, pon. nieczynne.

PRZYJAŹŃ — „Dzieci z jednego podwórka" — godz. 15, 17, 19, „Dziewczęta z baletu" — godz. 12, pon. nieczynne.

1 MAJ — „My urwisy" — godz. 15, 17, 19, „Dubrowski" — godz. 13, poniedz. nieczynne.

DYŻURY APTEK:

nr 7 — 5 Lipca 7
nr 3 — Mickiewicza 161

Czystość i higiena kiosków i straganów na placu Tobruckim

PRZEDSTAWICIELE Miejskiej Stacji Sanitarno—Epidemiologicznej stwierdzili w czasie kontroli na placu Tobruckim, że wielu sprzedawców pracuje bez świadectwa lekarskiego i bez odzieży ochronnej.

W wyniku kontroli stwierdzono, że przy 55 straganach i kioskach sprzedawcy lekceważą sobie sprawy higieny.

18 osób zostało ukaranych za naruszenie przepisów sanitarnych i brak odzieży ochronnej, między innymi ob. Hoffman za nienależyte utrzymanie śmietany w czystości, a ob. **Pawłowski** za nieposiadanie świadectwa lekarskiego. Czterech sprzedawców otrzyma wezwania karne do Prezydium MRN.

Stwierdzono też złe warunki sanitarne w kiosku SZG „Magnolii". Zawiniły tutaj ekspedientki Felicja **Kuśmińska** i Jadwiga **Kaczmarek**.

O TYM i OWYM

UWAGA! słuchacze WYKŁADÓW POWSZECHNYCH Towarzystwa Wiedzy Powszechnej!

W dniu 25 listopada br (w środę) o godz. 18 w Pomorskiej Akademii Medycznej, (ul. Rybacka 1, I p. w sali Związkowej) odbędzie się otwarcie wykładów powszechnych — TWP. Wykład inauguracyjny na temat „Polskie tradycje postępowe epoki Odrodzenia" — wygłosi mgr. Maria **Boniecka**.

* * *

CUKROWE „mikołajki" są już w sprzedaży w sklepie „Delikatesów". (n)

- Drób - dziczyzna
- karpie - śledzie
- pieczywo luksus.
- więcej tłuszczów

kupimy przed świętami

W ZIMOWYM okresie przedświątecznym nie zwiększają się co prawda nasze żołądki, ale już tak się utarło, że świąteczna kuchnia potrzebuje zwiększonych ilości zaopatrzenia zwykłego i — nazwijmy je tak — sezonowego.

O tym nie zapominają ci obywatele, którzy są odpowiedzialni za zaopatrzenie miasta.

„Kurier" też o tym nie zapomniał i — mimo że do świąt jeszcze daleko — poszedł na zwiady i zapytał „czynnika" — co będzie na święta?

BĘDZIE zaopatrzenie bardzo korzystne: W grudniu w sklepach szczecińskich znajdzie się o 21 procent więcej artykułów spożywczych, niż w listopadzie. Między innymi będzie więcej drobiu żywego i bitego, znajdzie się nareszcie dziczyzna, która dotąd nie weszła u nas do handlu, bo (aż wstyd o tym pisać) nie było cennika! Ryb będzie jeszcze więcej, w tym wiele gatunków ryby słodkowodnej. Karpi nie zabraknie. Śledzie też będą.

Sezonowych towarów spożywczych też nie zabraknie. „Czynniki" organizujące grudniowe zaopatrzenie obiecują nam luksusowe pieczywo, ozdoby choinkowe i rozmaite inne różności.

A gospodyniom pragniemy zakomunikować, że tłuszczów będzie w grudniu 12 proc. więcej niż w listopadzie.

Jeżeli więc już teraz rozmyślamy o świątecznym jadłospisie, to możemy nasze plany oprzeć na konkretnych — choć narazie tylko częściowych — informacjach o grudniowym zaopatrzeniu.

Nocą należy jechać ze światłami

NA SZOSIE Szczecin — Goleniów mijały się dwa samochody. W czasie mijania jeden z kierowców nie zauważył jadącej przed nim furmanki chłopskiej, nie zaopatrzonej w światło, i szkła odblaskowego. Nastąpiło zderzenie — wskutek czego uszkodzony został samochód i furmanka. Dwie osoby odniosły ciężkie rany.

Ponieważ wypadki jazdy nocnej bez światła zdarzają się często Wydział Komunikacji Drogowej Prez. WRN ostrzega wszystkich posiadaczy pojazdów konnych i rowerów, że za brak oświetlenia podczas jazdy nocą będzie stosował surowe kary. Jadący nocą winni się więc przed podróżą zaopatrzyć w latarki, a przede wszystkim w tylne, czerwone światła odblaskowe.

RADIO

SZCZECIN
Fala 230,8

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 17, 21, 23.50

9.40 dla dzieci, 9.55 skrz. ogólna, 10.10 poezja i muzyka, 10.40 pog., 11.10 5:0 dla młodości, 11.40 Wszechn. Rad., 12.15 muz. symf., 13.15 o „Płodach edukacji", 13.30 konc., 14.10 roześmiany mikrofon, 14.20 konc. życzeń, 15.05 nasze życie kult., 15.15 dla dzieci, 16.15 mozaika muz., 16.45 w mikrofonowej sieci, 17.15 z życia ZSRR, 17.50 konc., 18.30 na fali humoru i satyry, 19 konc., 19.30 „Płody edukacji" — komedia Lwa Tołstoja, 21.15 felieton, 21.25 pieśń młodości, 21.30 muz. tan., 22 wiad. sport., 22.40 muz.

PONIEDZIAŁEK

WIADOMOŚCI: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17, 21, 23.50.

8.15 ryb. serw. mor., 12.15 muz., 12.45 dla wsi, 13 konc., 13.10 ryb. serw. zalew., 13.40 pieśni, 14.10 dla kl. III, 14.30 muz., 15.10 dla wychow. przedszk., 15.15 utwory skrzypcowe, 15.20 dla dzieci, 16 Wszech. Rad., 16.30 aud. sport., 17.15 muz., 17.25 odpowiadamy na listy, 18 wiad. rad. Pom. Zach., 18.10 w mikrofonowej sieci, 18.25 spotkanie w szczecińskiej Hucie, 19.10 kurs. jęz. ros., 19.30 muz. i aktualn., 20 „Żurbinowie" odc. pow., 20.20 konc., 21.26 wiad. sport., 21.36 muz. tan., 21.50 z życia ZSRR, 22.20 „Rodzina Tarasa" fragm. z opery, 22.27 muz. tan.

PROGNOZA POGODY

CHMURNO i miejscami zanikające opady. Nocą lokalne mgły lub zamglenia. Temp. nocą od plus 10 st. C do plus 5 st. C. Dniem do plus 11 st. C. Wiatry z kierunków zachodnich od 5 do 8 m na sek.

WIĘKSZE WYGRANE

8 Krajowej Loterii Pieniężnej 2 dzień ciągnienia III-go rzutu

Wygrane po 40.000 zł. padły na Nr
Nr 16974 69118

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr
Nr 14619 46810 63165 117482

Wygrane po 10.000 zł. padły na Nr
Nr 7835 16949 29819 38714 52165

Wygrane po 5.000 zł. padły na Nr
Nr 3712 8465 19345 31120 43096 54535 67735 67961 80670 89102 93898 100637 101802 106108 114572

Wygrane po 2.000 zł. padły na Nr
561 2905 10941 12269 16277 24413 30815 45141 47409 49169 49748 55029 58886 60946 71376 75428 77467 84145 88511 110189 112079 113294 113747 118680

Wygrane po 1.000 zł. padły na Nr
Nr 11021 11055 12971 14710 15236 17760 19115 20340 21251 21802 22393 23967 24374 32410 34515 36436 36671 41843 42515 50984 54671 55123 59924 62467 64506 64526 65278 65663 65875 69117 72677 73414 75127 75649 80046 83237 83929 85955 98065 103401 104748 107117 107215 109804 111116 111613 112072 114623 114833 116219 117742 118017 118533

WPHS Hurtownia w Szczecinie zawiadamia wszystkich naszych odbiorców, że w dniach 28 i 30 listopada br. magazyny nasze przy ul. Rapackiego 3 i Czajkowskiego 8 — będą nieczynne z powodu remanentów. W związku z tym prosimy naszych odbiorców o wcześniejsze pobranie towarów. 1451-K

Miejskie Przeds. Wodociągów i Kanalizacji w Szczecinie ul. Szymanowskiego 2 ZAKUPI CIĄGNIK O MOCY 50 KM oraz 3 PRZYCZEPY czterotonowe, tylko w stanie dobrym. 1457-K

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Szczecinie zawiadamia, że w dniu 25 listopada 1953 r. o godz. 18 w sali Klubu Robotniczego ZBM ul. Boh. Warszawy 34/35 odbędzie się

SPOTKANIE CZŁONKÓW I KONSUMENTÓW PSS OBWODU ŚRÓDMIEŚCIE,

na którym uczestnicy przedyskutują pracę placówek PSS. Po części oficjalnej odbędzie się występ 150 osobowego zespołu pieśni i tańca ZBM z nowym programem.

Bilety wstępu można otrzymać w sklepach PSS Śródmieście. Po godz. 18 wejście na salę zostanie zamknięte. 1463-K

Zarząd PSS

Pracownicy poszukiwani

Introligatora wysokokwalifikowanego zatrudni natychmiast Rzem. Sp-nia Pracy im. „Manifestu Lipcowego" ul. Podgórna 22/23, tel. 33-468 i 54-68. 1467-K

Dwóch wysoko kwalifikowanych magazynierów zatrudni natychmiast Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego w Szczecinie przy ulicy Rapackiego nr. 3. Warunki do omówienia na miejscu. 1460-K

Ogłoszenia drobne

NAUKA

ŚPIEWU (szkoła włoska) udzielam indywidualnie i zbiorowo. Bolesława Śmiałego 32/1. 4893-G

KORESPONDENCYJNIE! Nowoczesną księgowość, stenografia, maszynopisanie, angielski. Łódź. skrytka 57. 1348-K

TRZYMIESIĘCZNA, korespondencyjna, nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1, skrytka 163 1339-K

KROJU damskiego, dziecięcego wyucza mistrzyni cechowa. Sikorskiego 2/2 4681-G

KUPNO

WOSKI montan, IGE, cerezyne twardą kupuje. Jochymek. Kraków. Urzędnicza 11. 1443-K

KUPIĘ maszynę krawiecką. Al. Wojska Polskiego 52/9. 4896-G

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ willę lub zamienię dwa czteropokojowe mieszkania centrum Szczecina na willę. Wiadomość: Krzywoustego 22/8. 4897-G

SPRZEDAŻ

LODÓWKA elektryczna, szafkowa do sprzedania. Tel. 63-33 w godz 10 — 13. 4894-G

SPRZEDAM całkowite urządzenie wraz z farbami odświeżalni obuwia i galanterii skórzanej oraz nauczę farbować. Łódź, Piotrkowska 111, Odświeżalnia Obuwia 1446-K

LOKALE

4 POKOJE, kuchnia, łazienka, ogród, Pogodno zamienię na 2 pokoje, kuchnia, łazienka najchętniej Pogodno. Zgłoszenia: poste-restante, Szczecin 3, legitymacja 113777 4898-G

PRACA

POTRZEBNA uczciwa starsza kobieta do dziecka. Wiadomość: Niedziałkowskiego 19/5, w godz. 14 — 18. 67-B

LEKARSKIE

LABORATORIUM Badań Pomocniczo-Lekarskich, Małkowskiego 4, wykonuje badania krwi, moczu i inne badania pomocnicze. 4895-G

ZGUBY

POLOWCZYK maści brązowej z siwymi łatami jest do odebrania przy ul. Jedności Narodowej nr 35 m 13 Lesikowski. 66-B

MIEJSKI HANDEL MIĘSEM komunikuje, że w wykonaniu zarządzeń Prezydium Woj. Rady Narodowej Wydział Handlu w Szczecinie — ustala zmiany godzin handlu następujących sklepów:

1. **Sklep nr 30 — al. Wojska Polskiego 50.**
2. **Sklep nr 14 — ul. Mickiewicza 102.**
3. **Sklep nr 42 — ul. Krzywoustego 68.**
4. **Sklep nr 91 — ul. Krasińskiego 3.**
5. **Sklep nr 2 — Stołczyn, ul. N/Odrą 45.**
6. **Sklep nr 62 — ul. Strzałkowska 42.**
7. **Sklep nr 26 — ul. Kaz. Dębiaka.**

Wymienione sklepy począwszy od dnia 22 listopada 1953 r. będą czynne codziennie od godz. 9 do 21 bez przerwy obiadowej oraz niedziele od godz. 8 do 11. Ponadto komunikujemy, że w celu udogodnienia konsumentom zaopatrzenia się w mięso i jego przetwory oraz ryby i wyroby rybne — cała sieć detaliczna będzie czynna w dniu 22.XI.53 r. od godz. 3 do godz. 11, w dniu 28.XI.53 r. do godz. 21 oraz w dniu 29.XI.53 r. od godz. 3 do godz. 11. 1458-K

Powszechna Spółdzielnia Spożywców Dział Samorządowy zawiadamia, że od dnia 24. XI. 53 r. przyjmuje zapisy na kursy

KROJU I SZYCIA

(przedpołudniowe i popołudniowe)

Zapisy przyjmuje poradnia krawiecka P.S.S. przy ul. Armii Czerwonej nr. 11 od godz. 13 do 21 w dni powszednie. Kursy rozpoczynają się w dniu 25 listopada 53 r. 1462-K

Ogłoszenia do wszystkich pism w kraju przyjmuje: BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ RSW PRASA w Szczecinie al. Wojska Polskiego 29 pokój 19 II p. tel. 28-43. 11-B

Walery Wątróbka ma głos

Z dwoma uszami

NO NARESZCIE, proszę jakogo, nie będziem po sznurowadła jeździli do Częstochowy, a po agrafki do Stalinogrodu. Maszynki do mięsa nie będzie się otrzymywało wyłącznie w spadku po dziadku, ale każdy jeden za swoje pare złotych kupi ją sobie w Pedeciaku.

Taka podobnież wyszła ustawa, że największe nawet fabryki na boczku, z odpadków mają nam wytwarzać różne pożyteczne drobnostki. Na przykład fabryka mostów ma w wolnych chwilach wyrabiać sprzączki do spodni. No, bo faktycznie przez najładniejszy nawet most, przejść trudno, jak spodnie czło wiekowi lecą.

Żeby tylko te nasze kochane fabryki w przesade nie wpadli, żeby nas na przykład nie zarzucili jednem jakiemś artykułem.

Powiedzmy, że z odpadków od samochodów „Warszawa" wychodzą bardzo twarzowe „liliżanki z jednem uchem".

Przypuśćmy, że jeszcze ładniejsze takie naczynia otrzymuje się przy budowie okrętów w Stoczni Szczecińskiej, nie mówiąc już rzecz prosta o cudach jakie może wytworzyć na tem polu fabryka porcelany w Rzeszowie.

Jeżeli teraz o wiele fabryki nie uzgodnią harmonogramu z aspektem oraz naturalnem przyrostem dzieci i zaczną nasz wprost zarzucać tem towarkiem, może być niedobrze.

Już obecnie, jak donoszą ostatnie telegramy, pożyteczna ta galanteria dziecinna masowo pokazała się na Grochowie. A że znów garnki emaliowane stanowią w dalszym ciągu tak zwane marzenie pensjonarki, grochowskie gospodynie gotują w tych naczyniach smaczne i pożywne potrawy. Ostatecznie nowy czysty garnuszek, jest garnuszkiem, taki czy inszy jego fason, czyli tak zwany styl, nie powinien odgrywać większej roli. Ale są ludzie, że robi jem pewną różnicę, z jakiego kuchennego obiektu podają jem do skonale parówieczki na gorąco. Ludzi sie tak łatwo nie przerobi.

Właśnie na temże Grochowie, było w tych dniach zdarzenie, że pewna osobistość płci żeńskiej pojawiła się w spożywczym sklepie po mleczko, z nowiutkiem, ale krępująco się przedstawiającem na mieście, naczyniem.

Ekspedientka spojrzała na nią i cofła się w tył:

— Z czem pani przyszła po mleko?

— Jaka różnica — nie używany.

— Używany, nie używany, mleka nie dam.

— Dlaczego?

— Obrzydliwa jestem. A niezależnie nie mogie dopuścić do prefanacji podstawowego artykułu masowego spożycia.

— To jest formalizm!

— Może być, że to jest formalizm, ale mleka w to nie naleje!

— To jest biurokracja!

— Może to jest biurokracja, ale prosze wyjść ze sklepu!

I nie nalała.

Dlatego tyż uważam, że trzeba koniecznie uzgodnić. A także samo apeluje do naszych racjonalizatorów, żeby dla pewności wyrabiali te... kawałki z dwoma uszami.

WIECH

Seryjną produkcję maszyn rolniczych, artykuły masowego użytku z odpadów

wypuszczają

Stargardzkie Zakłady Przemysłu Terenowego

ZAŁOGA Stargardzkich Zakładów Przemysłu Terenowego 7 bm., a więc na 55 dni przed terminem, zameldowała o wykonaniu planów na rok 1953. Obecnie zakłady rozpoczęły seryjną produkcję maszyn rolniczych, których pierwsza seria jest już w montażu. Przeszkodą w produkcji jest opieszałość Instytutu Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa, który dotychczas nie nadesłał protokółów zatwierdzenia przedstawionych prototypów.

Niezależnie od zasadniczej produkcji zakłady wypuszczają na rynek bez uszczerbku dla planów wiele przedmiotów masowego użytku, produkowanych z odpadków jak np.: pręty do pieców, podnośniki do tapczanów, kuchenki gazowe, stojaki do misek, lampy elektryczne i saneczki.

Grupka pracowników do której należy Bronisław JESIONOWSKI, Stanisław NOWIK i Edmund MÜLLER gwarantuje, że artykuły te będą najwyższej jakości.

Do końca bieżącego roku Stargardzkie Zakłady Przemysłu Terenowego zobowiązały się dać gospodarce narodowej — dodatkową produkcję wartości pół miliona złotych.

Stanisław Dworecki

Budowlani Chorzów — Stal Rzeszów 4:2

W POWTÓRZONYM MECZU o Puchar Polski chorzowscy Budowlani pokonali rzeszowską Stal 4:2 (2:1). Dzięki temu zwycięstwu Budowlani zakwalifikowali się do dalszych rozgrywek o Puchar Polski i grać będą z Unią II (Chorzów).

TURNIEJ HOKEJOWY w Stalinogrodzie

NA sztucznym lodowisku w Stalinogradzie rozgrywany jest w dniach 21 — 23 bm. turniej hokejowy z udziałem kadry hokejowej Węgier, młodzieżowej drużyny Polski i Górnika (Janów). Terminarz rozgrywek przedstawia się następująco:

sobota: kadra młodzieżowa Polski — kadra węgierska.

niedziela: kadra węgierska — Górnik (Janów),

poniedziałek: kadra młodzieżowa Polski — Górnik (Janów).

Niedzielne imprezy sportowe

godz. 10 — sala ZS Gwardia ul. Stoisława 1 — spotkanie szermierzy szczecińskich z uczestnikiem szermierczych mistrzostw świata w Brukseli.

A KLASA TENISA STOŁOWEGO

godz. 10 — sala ORZZ — Unia (Drukarz) — AZS

godz. 11 — świetlica stoczni: Stal — Spójnia

godz. 11 — świetlica Hartwiga: Kolejarz — Włókniarz

• • •

godz. 12 — stadion Kolejarza — mecz piłkarski o Puchar Polski Kolejarz Szczecin — Kolejarz Olsztyn.

godz. 14 — boisko w Dąbiu — mecz piłkarski o wejście do klasy A — Kolejarz Dąbie — Spójnia Myślibórz.

godz. 15 — hala sportowa ul. Narutowicza — mecz bokserski o mistrzostwo klasy A: Kolejarz I b — Gwardia I b.

W STARGARDZIE

godz. 12 — boisko ZS Kolejarz finał turnieju ośrodków piłkarskich walczą: Szczecin — Stargard.

DLACZEGO?!

DLACZEGO piękny projekt stworzenia w Resku Parku Kultury i Sportu, który wywołał tyle entuzjazmu, spalił na panewce? Dlaczego zmarnowano wysiłki sportowców, pracowników GS, Urzędu Pocztowego, POM, Szpitala Rejonowego, Rejonu Lasów i in., którzy wykonali w 100 proc. prace przygotowawcze — wykarczowali las, spulchnili nawierzchnię pod boisko oraz zniwelowali teren?

I jeszcze jedno pytanie: dlaczego WKKF cofnął kredyty na tę inwestycję?

SPORT

W przyszłym sezonie winniśmy oglądać więcej imprez tenisowych

ZDAJEMY sobie doskonale sprawę z tego, że tenis polski nie może wyjść z impasu, że reprezentuje on obecnie stosunkowo słaby poziom, ale to nie dowód, abyśmy nie mieli się bić o jego podniesienie, że nie mamy wykazywać niedociągnięć i braków w szkoleniu czołówki i nowych kadr. To samo możemy powiedzieć o tenisie szczecińskim.

NIE można zgodzić się zupełnie ze zdaniem tych, którzy z chwilą, gdy opuścił Szczecin Ksawery Tłoczyński, machnęli z rezygnacją ręką, twierdząc, że teraz tenis nasz leży. Tak mogło być przed wojną, gdy każda kontuzja Tłoczyńskiego, Jędrzejowskiej, Hebdy czy Tarłowskiego stawała się przeszkodą nie do przezwyciężenia przy ustalaniu składu naszej reprezentacji narodowej. Dziś, kiedy tenis jak każda inna dyscyplina sportu, opiera się na masach, tego rodzaju problem nie może grozić. Dzisiaj nie powinno być kłopotu z ustalaniem nie tylko reprezentacji narodowej, ale i reprezentacji każdego ośrodka.

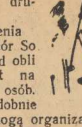

Czołowe rakiety naszego miasta zatrzymały się w swym rozwoju, a jeżeli zrobiły jakieś postępy, to tak minimalne, że można je określić mianem żadnych.

W czym tkwi źródło tego stanu rzeczy? Przede wszystkim w braku spotkań z silniejszymi ośrodkami. Trudno bowiem żądać od Cisły, czy Bojanowskiego, ażeby zrobili większe postępy, jeżeli grają stale z sobą. Przecież znają się zbyt dobrze, aby mogli się zyskać korzyści z gry „na własnym podwórku".

Jedynie „ambasador" szczecińskiego „białego sportu" — Tomaszewski miał liczniejsze konta'ty z czołówką krajową naszego tenisa. Nie potrafił jednak zrobić widocznych postępów. Dlaczego? Trudno powiedzieć, tym bardziej jednak, że postępy leżały w jego możliwościach. I o to właśnie mamy do niego żal.

Z PRZYJEMNOŚCIĄ musimy stwierdzić, że „średniacy" zmniejszają dystans dzielący ich od czołówki, że z masowością tenisa w naszym mieście nie jest najgorzej. Za sługa to przede wszystkim trenera Księżopolskiego. Powinno się jednak zwrócić uwagę na popularyzację tego pięknego sportu wśród kobiet. Wiadomo przecież, że z kobiecym tenisem jest u nas beznadziejnie, tak jak mówią: Andrółowa i... długo, długo nic.

Trochę lepiej jest z juniorami. Jest ich coraz więcej i coraz lepszych, ale lokata Witkowskiego dopiero w drugiej dziesiątce najlepszych juniorów Polski wcale nas nie zadowala.

Nie chodzi o jakieś radykalne, rewolucyjne zmiany w tenisie szczecińskim, ale domagamy się czynów, które powinny zmierzać ku poprawie sytuacji. **Domagamy się przede wszystkim jak najliczniejszych imprez w przyszłym sezonie tenisowym.** Warunek — imprezy te muszą być organizowane z udziałem czołówki tenisa polskiego. Nie chcemy, ażeby pokazywano nam jedynie spotkania w rodzaju tych z „Kolejarzem" Ostrów, które właściwie czołówce naszej nie dają nic, a publiczności niewiele.

J. Krankowski

Przed turystycznym raidem narciarskim PTTK

III TURYSTYCZNY RAID NARCIARSKI PTTK odbędzie się w dniach 4 — 7 lutego 1954 na 28 trasach Karkojak i raidy poprzednie — charakter drużynowy.

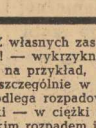

Zgłoszenia noszy i Gór Sowich. Raid obliczony jest na ok. 3.500 osób. Ma podobnie składać mogą organizacje społeczne, zrzeszenia sportowe, zakłady pracy, szkoły i komórki PTTK, kierując je do Zarządu Okręgowego we Wrocławiu, ul. Nowy Targ 6. Termin nadsyłania zgłoszeń upływa z dniem 5 stycznia 54 r.

Na „Kasprowych" pojedziemy z Kasprowego

OSTATNIE oziębienie wprawiło w dobry humor narciarzy, którzy w Zakopanem już od wielu tygodni na próżno wyczekują śniegu. W Tatrach zaczęło już trochę kurzyć, jednak na większy opad jakoś się nie zebrało.

Zakopiańskie wytwórnie nart mają w magazynie duże zapasy sprzętu narciarskiego, które czekają na odbiór ców z central handlowych. Polskie narty otrzymały piękne nazwy jak np. biegówki — „Regle", zjazdówki — „Kasprowy", skokówki — „Krokiew". Oczywiście wartość zakopiańskich nart nie polega tylko na romantycznych nazwach, ich jakość według zawodników, którzy często odwiedzają wytwórnię zakopiańską, jest wysoka. Zjazdówki wzorowane są na trzech typach słynnych nart: „Rosignolach", „Kneisach" i „Attenhoferach". Wszystkie zjazdówki mają ślizgi z plastiku. Jak nas informowano ukażą się one w sprzedaży w ciągu najbliższych tygodni, a cena ich będzie wynosić około 600 zł.

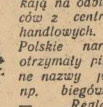

Wyłącznie dla KOBIET.

PEWNEGO dnia nie dostałam się do domu i nie mając kluczy, musiałam godzinę przesiedzieć w pobliskiej kawiarence.

Były tam dwie osoby obsługujące: bufetowa i kelnerka. Bufetowa ma męża i dwoje dzieci. Jedno w szkole a drugie w przedszkolu. Z mężem żyje we względnej zgodzie. Gotuje raz na dwa dni. Ma kłopoty z praniem oraz z wychowywaniem dzieci.

Kelnerka lubi teatr, a jej narzeczony woli alkohol i wyścigi, stąd nieporozumienia i ciągle odkładanie ślubu.

Zapytacie skąd to wszystko wiem. Jakto skąd? Przecież siedziałam godzinę w pustej kawiarni i z konieczności słuchałam intymnej rozmowy, prowadzonej pełnym głosem.

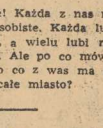

Teraz druga scenka. Rzecz dzieje się w tramwaju. Jest pełno ludzi. Wszyscy wstrzymują oddech i od kwadransu słuchają frapującej rozmowy:

— Powiedziałam mu: oddaj mi moją fotografię. A on na to — nie oddam. I ja wtedy...

I co wtedy? Wtedy wysiadły. Cały tramwaj chciał za nimi wysiąść i posłuchać co było dalej.

• • •

Drogie panie! Każda z nas ma swoje życie osobiste. Każda lubi o nim mówić, a wielu lubi nawet posłuchać. Ale po co mówić publicznie? Po co z was ma się śmiać potem całe miasto?

CO DZIS NA OBIAD?

NIEDZIELA

Rosół z kluskami, francuski. Sztuka mięsa nafarszowanego. Jabłka osmażone w cieście.

SURÓWKA Z SELERÓW

Obrać selery, opłukać, poszatkować b. cienko, dodać trochę drobno usiekanego korzenia i pieprzu, ki posolić, skropić rozcieńczonym kwaskiem mlekowym i postawić w chłodzie na 2 godziny. Przed podaniem doprawić szczyptą cukru i 1 lub 2 łyżkami świeżego oleju.

G. ADAMOW

Wygnanie WŁADCY

(36)

— Dobrze, dobrze, już idę — rumieniąc się odpowiedział Ławrow. — Nie wypada przecież samemu przerywać...

Goberti obserwował uważnie i słuchał. Jego małe, szare oczki zabłysły pożądliwą ciekawością.

W dziale spożywczym Ławrow nacisnął guziczek w stole koło wazy z próbkami kawioru, wsunął w szczelinę swój bilet z adresem i mały kwadratowy talon.

— To jednak dziwne — powiedział Goberti wybierając produkty — że w Związku Radzieckim są jeszcze rzeczy, za które trzeba płacić!

— Jest ich niewiele — odpowiedział Ławrow — tylko bardzo luksusowe. Niektóre gatunki wykwintnych ryb, kawior, stare ryciny, helikoptery. Nie są to rzeczy pierwszej potrzeby i nie ma ich tak wiele, żeby każdy mógł z nich korzystać bez ograniczeń. Na przykład, radziecki kawior, jedyny na świecie! Trzeba się nim i z wami podzielić. Ale muszę uciekać, wstąpię jeszcze do działu sztuki. Chcę trochę pogrzebać w rycinach. Do widzenia, panie Goberti, do widzenia, Mikołaju! Kiedy wpadniesz do Iriny, albo do mnie?

— Mam dużo roboty, Sergiuszu, własnej i że się tak wyrażę, twojej — kwaśno uśmiechnął się Bieriozin. Twoja replika na mój artykuł zawiera sporo momentów nieoczekiwanych i wyznaję, dość dla mnie kłopotliwych. Zbieram teraz materiały, żeby ci odpowiedzieć.

— Momentów nieoczekiwanych? — wruszył ramionami Ławrow. — Gdybyś przed napisaniem artykułu porozmawiał ze mną, nie byłoby żadnych momentów nieoczekiwanych. Przecież moje argumenty dostępne były dla każdego. No, bądź zdrów! Wpadnij...

Ławrow kiwnął na pożegnanie ręką i wyszedł. Pozostali przez pewien czas milczeli.

Goberti pierwszy przerwał milczenie.

— Panie Bieriozin — zapytał, wciąż pragnąc wybadać swego nowego znajomego — uważa pan odpowiedź Ławrowa na pański artykuł za niewyczerpującą?

— Daleko jej do tego — odpowiedział Bieriozin, niecierpliwie poruszywszy ramionami — gdy się w niej dobrze rozpatrzyć... To jeszcze nie ostatnie słowo w naszej dyskusji.

— Przypominam sobie, pan pisał coś o przewodnictwie ciepła. Tak, tak... o złym przewodnictwie ciepła głębokich pokładów ziemi. Nie prawda?

— Tak, pisałem o tym.

— Pan chciał udowodnić, że te głębokie pokłady, to jest sztolnie, prędko ostygną, przestaną ogrzewać wodę Golfsztromu i cała ta budowa nie przyniesie najmniejszego pożytku. Czy właściwie ujmuję pańską myśl?

— Najzupełniej.

— Cóż na to Ławrow?

Bieriozin gniewnie wzruszył ramionami i przez chwilę milczał.

— Ławrow przypuszcza — niechętnie zaczął Bieriozin — że w głębi, pod dnem oceanu znajdzie wielkie gniazda radioaktywnych minerałów — uranu, toru, aktynu. Wzmożony proces rozpadu tych pierwiastków dostarczy sztolniom dodatkowego źródła ciepła. Jest to źródło wieczne, niegasnące.

Bieriozin ożywił się i, nie zdając sobie sprawy z tego, mówił ze wzrastającym uniesieniem:

— Pan rozumie, dawniej przyjmowano, że wewnętrzne ciepło ziemi, to po prostu resztki ciepła słonecznego jeszcze z tej epoki, kiedy Ziemia oderwała się od słońca. To nieprawda. Uczeni już dawno obliczyli, że ten zapas ciepłoty starczyłby naszej planecie na dwadzieścia dwa miliony lat, gdy w rzeczywistości ona istnieje już koło trzech miliardów lat.

— Różnica istotnie poważna! Ale skąd w takim razie bierze się ciepło ziemi?

— Z własnych zasobów planety — oto skąd się bierze! — wykrzyknął Bieriozin. — Pan rozumie, uran, na przykład, znajduje się w licznych skałach, szczególnie w granitach. Ciągle, bez przerwy podlega rozpadowi i zmienia się w inne pierwiastki — w ciężki ołów i w lekki gaz, hel. A z wszelkim rozpadem i przemianą wiąże się wydzielanie ciepła, podwyższenie temperatury tych pokładów, w których te procesy zachodzą.

— To tak się przedstawia! I dlatego sztolnie nie ostygną?

— Naturalnie! — krzyknął Bieriozin i spostrzegłszy się, dodał przyciszonym głosem: — To znaczy, tak sądzi Ławrow... Niektórzy jednak uczeni uważają, że na tych głębokościach nie uda się znaleźć złóż radioaktywnych...

— Hm, hm — w zamyśleniu bąkał Goberti, delikatnie bębniąc palcami po stole. — Trzy dni temu wróciłem do Moskwy. Muszę panu powiedzieć, że pański artykuł zrobił furorę w zagranicznych kołach dziennikarskich. Słyszałem, że jakaś francuska gazeta zamierza go przedrukować.

— Tak? Bardzo się cieszę... Nie wie pan, co to za gazeta?

— Nie, nie wiem. W każdym razie tym artykułem bardzo się zainteresowano. Oczywiście, wie pan o tym, że projekt Ławrowa zrobił wstrząsające wrażenie na Zachodzie! Wszystkie koła postępowe i prasa od razu podniosły go bardzo wysoko. I muszę dodać — z wielkim entuzjazmem. Ale mam na myśli inne koła. One też są mocno poruszone, chociaż tego nie ujawniają.

— O kim pan myśli?

— Mam na myśli pewne, co prawda, dość ściśle i wąskie sfery. Tam wprost rozrywano mnie, sądząc, że im dostarczę jakichś szczegółów o projekcie.

— Naprawdę? A to dlaczego? Zdawało się, że za granicą dosyć jest ludzi trzeźwych — z goryczą zauważył Bieriozin.

dalszy ciąg jutro

Wydawca: Instytut Wydawniczy „Czytelnik". Redaguje kolegium. Redakcja — Szczecin, al. Wojska Polskiego 29, II p. Tel.: 57-41. Sekretariat i Naczelny Red., 28-33. Sekretarz Redakcji 28-21. Zastępca red. nacz. 62-35. Dział Korespondentów i Sygnały. 21-18 Dział Miejski 27-77. Kier. Dz. miejskiego, dz. morski i fotorep. 58-21. Sport 56-16. Sekretarz redakcji nocnej po godzinie 21. Redaktor naczelny przyjmuje w godz. 12 do 13. Niezamówionych rękopisów nie zwraca się. Adres administracji: Szczecin, al. Wojska Polskiego 29, I p., tel. 53-27. 29, II p. tel. 28-43.

Szczecińskie Zakłady Graficzne Szczecin, ul. Krzysztofa 7. Z-4-1679. Nr zam. 6346. 21.11.53.